Nr. 349 Środa 7 Grudnia 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.120
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 182

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.90, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walki robotników francuskich

Strajk w portach

Rząd grozi robotnikom i marynarzom ostrymi represjami

Minister marynarki handlowej Francji oświadczył, że ruch strajkowy wśród robotników portowych i personelu okrętowego w Hawrze nie posiada charakteru zawodowego, lecz jest spowodowany przez agitatorów politycznych (?). Istotnym celem strajku było uniemożliwienie parowcowi „Normandie" odpłynięcia w przepisanym czasie do Nowego Jorku. Minister stwierdził, że warunki postawione przez strajkujących są nie do przyjęcia. Rząd nie może ścierpieć, aby autorytet władzy państwowej był przedmiotem targów i nie będzie tolerował pomniejszenia prestiżu Rządu. W tych warunkach Rząd wystąpi z całą surowością, opierając się na postanowieniach ustaw obowiązujących.

„Jour — Echo de Paris" donosi, że parowiec transatlantycki „Normandie" nie opuści Hawru przed dniem 17 grudnia.

„Figaro" twierdzi, że powodem opóźnienia odjazdu parowca nie są strajki, które wybuchły w ciągu ostatnich dni, lecz fakt, że załoga „Normandie" nie podporządkowała się zarządzeniom wojskowym, podczas strajku generalnego. W związku z tym członkowie załogi będą musieli odbyć surowe kary. (ATE.).

Tunis znowu demonstruje

przeciwko bezczelnym roszczeniom faszystowskim

Wobec rozsiania gęstych posterunków służby bezpieczeństwa dla ochrony bezpieczeństwa i mienia obywateli włoskich w Tunisie — manifestacje, które rozpoczęły się znowu wczoraj w godzinach porannych, po południu nie powtórzyły się. Według zebranych informacyj, można stwierdzić, że elementem najbardziej agresywnym wśród manifestantów byli młodzi Korsykanie, z których trzech aresztowano za zakłócenie porządku publicznego. Udział w manifestacjach brali przedstawiciele różnych narodowości z wyjątkiem Muzułmanów, którzy otrzymali od swych przewódców polecenie zachowania całkowitego spokoju.

Do podobnych demonstracji doszło również na Korsyce. Ludność wszędzie protestuje ostro przeciwko bezczelnym roszczeniom faszystowskim.

Rząd włoski oficjalnie wycofał się częściowo z tej awantury.

Krwawe walki na frontach chińskich

Chińczycy otoczyli Kanton

Stan oblężenia w mieście. — Nadzwyczajne zarządzenia Japończyków

Komunikat chiński donosi o sytuacji na froncie kantońskim. Japończycy po otrzymaniu znacznych posiłków przeszli do ofenzywy, usiłując odepchnąć Chińczyków od miasta. Lecz oddziały chińskie otrzymały również znaczne posiłki i ustępując na niektórych odcinkach, na pozostałych znacznie posunęły się naprzód.

W wyniku ostatnich walk pierścień wojsk chińskich dokoła Kantonu zacieśnił się z trzech stron, na północy natomiast Chińczycy musieli się cofnąć. Na ogół Kanton obecnie jest tak poważnie zagrożony, że poczynając od dnia wczorajszego, władze japońskie wprowadziły w mieście stan oblężenia. Rygory w stosunku do mieszkańców ogromnie zaostrzono. Po mieście stale krążą patrole.

Natarcie chińskie w kierunku Kantonu rozwija się głównie na trzech odcinkach na kolei Kanton — Klawloon z zachodniej strony od rzeki Perłowej i ze strony Wuczau. Niektóre miasta, jak Samsawi i Broan, które były areną kilkakrotnych walk, spłonęły doszczętnie.

Jak donosi prasa chińska, na zachód od Hankou w rejonie Daunu Japończycy próbowali wysadzić desant na południowym brzegu Jangtse. Desant w liczbie około 200 ludzi utrzymał się na brzegu pod osłoną ognia artylerii w ciągu kilku godzin, lecz z nastaniem nocy zmuszony został przez ataki chińskie do wycofania się na okręty.

Pożyczka angielska dla Turcji na inwestycje

Kredyt udzielony przez Anglię Turcji w wysokości 10 milionów funtów będzie użyty na zakup 11 parowców pasażerskich i towarowych 51 lokomotyw i 200 wagonów towarowych. Koszty budowy parowców, wyniosą 1,800 tysięcy funtów a taboru kolejowego 1500 funtów.

Zupełny zakaz

sprzedawania Niemcom helu

Agencja Stefani donosi z Waszyngtonu: W raporcie swym do prezydenta Roosevelta sekretarz stanu spraw wewnętrznych Ameryki Ickes sprzeciwił się odstąpieniu Niemcom nawet najmniejszej ilości helu. Zauważyć należy, że produkcja tego gazu w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się, a poza tym rząd Stanów Zjednoczonych zakupił w stanie Texas tereny, zawierające ten gaz w swych pokładach.

Policja kobieca

w Chinach



W WIELU OŚRODKACH CHIŃSKICH UTWORZONO KOBIECE ODDZIAŁY POLICYJNE, WOBEC TEGO, ŻE WIĘKSZOŚĆ MĘŻCZYZN ZOSTAŁA SKIEROWANA NA FRONT.

Karne ekspedycje

w Palestynie

Z Jerozolimy donoszą, że w końcu ubiegłego tygodnia angielskie władze wojskowe przeprowadziły w całym kraju szereg ekspedycji karnych i rewizji domowych. Znaleziono znaczną ilość broni i amunicji, którą skonfiskowano. Rewizji dokonano nie tylko w miastach, lecz również w mniejszych osiedlach i wsiach.

Nowy Rząd litewski

Wczoraj rano w Kownie nastąpiła reorganizacja gabinetu litewskiego. Dotychczasowy premier ks. Mironas utworzył nowy gabinet w składzie następującym:

Premier — ks. Vladas Mironas. Ministerium spraw zagranicznych — Juozas Urbszys. Ministerium spraw wewnętrznych — płk. Silvestras Leonas. Ministerium obrony krajowej — gen. bryg. Musteikis. Ministerium sprawiedliwości — Jonas Gudauskis. Ministerium finansów — Julius Indriszunas. Ministerium rolnictwa — Juozas Skaisgiris. Ministerium oświaty — prof. Tonkunas. Ministerium komunikacji — inż. Germanas.

Prezydent republiki zatwierdził powyższy skład gabinetu. Wedle informacyj ze źródeł urzędowych, przewidziane jest jeszcze powołanie wicepremiera, którym ma być dotychczasowy poseł litewski w Londynie Balutis.

Gabinet jest nadal Tautininkowski. Nowoobsadzone są: stanowisko ministra spraw zagranicznych, które objął Urbszys, dotychczasowy wiceminister spraw zagranicznych, dalej minister obrony krajowej — gen. Musteikis, przy czym zaznaczyć należy, że dotychczasowy minister obrony krajowej gen. Rasztikis pozostaje nadal naczelnym wodzem. Dalej nowoobsadzone jest ministerium sprawiedliwości przez Jonasa Gudanskisa, który dotychczas był przewodniczącym izby apelacyjnej. Nowoobsadzone jest również ministerium rolnictwa przez Skaisgirisa, który dotychczas był wiceministrem rolnictwa, oraz ministerium komunikacji przez inż. Germanasa.

Hitlerowska komedia plebiscytowa

W Berlinie ogłoszono urzędowo prowizorycznie obliczone wyniki wyborów uzupełniających do Reichstagu, przeprowadzonych w Sudetach. W 66 okręgach sudeckich było uprawnionych do głosowania 2.211.895, głosowało 2.183.965, głosów ważnych oddano 2.178.753, z czego głosów „tak" 2.152.256 czyli 98,79 proc. a głosów „nie" 26,497 czyli 1,21 proc. Na terytorium całej Rzeszy uprawnionych do głosowania Niemców sudeckich było 2.525.346, głosowało 2.439.920, przy czym głosów „tak" oddano 2.464.494, a głosów „nie" 27.426.

Loty dla... prababek

Dziesięć osób liczyło — 800 lat życia

Rumuńskie linie lotnicze „Lares", urządziły w Bukareszcie propagandowe loty bezpłatne dla pradziadków i prababek celem zapoznania starych ludzi ze zdobyczami techniki nowoczesnej. W jednym z lotów wzięło udział 5 pradziadków i 5 prababek, którzy razem liczyli 800 lat życia.

Małpowanie „Trzeciej" Rzeszy

Agencja Stefani donosi, że w niedzielę na obszarze całych Włoch wszedł w życie artykuł dekretu o ochronie rasy, zakazujący Żydom zatrudniania służby aryjskiej. Odnośny artykuł ustawy określa, iż za służbę domową uważani mają być wszyscy ci, którzy dostarczają pracy rąk rodzinom bez względu na to, jak spełniane przez nich funkcje są nazywane. Rodziny mieszane, w których jedno z małżonków jest aryjczykiem, a drugie Żydem, mogą zatrzymać u siebie służbę aryjską za specjalnym zezwoleniem policji. Jeśli chodzi o karmicielki, to niemowlęta, nienależące do rasy żydowskiej, mogą być karmione wyłącznie przez karmicielki aryjskie. W wypadkach specjalnych za zezwoleniem ministerium spraw wewnętrznych, rodziny żydowskie spośród służby zachować mogą jedynie pielęgniarki aryjskie. (PAT.).

Jangtse zamknięte

dla okrętów cudzoziemskich

„Daily Herald" donosi, że Japończycy budują w pobliżu Szanghaju wielkie fortyfikacje oraz lotnisko i magazyny wojskowe. Fortyfikacje zostaną wzniesione w pobliżu dawnych fortów chińskich pod Wusung. Władze japońskie zamierzają uniemożliwić okrętom cudzoziemskim żeglugę po rzece Jangtse.

„Daily Telegraph" omawia sprawę polityki drzwi otwartych w Chinach. Dziennik podkreśla, że Japonia zdołała przesunąć na własną korzyść równowagę handlu z Chinami.

„Daily Telegraph" zaznacza z naciskiem, że polityka Japonii wobec Chin jest uwarunkowana w pierwszym rzędzie względami gospodarczymi. Japonia dąży do sprawowania faktycznej kontroli nad chińskim rynkiem gospodarczym oraz do opanowania przemysłu i handlu Chin.

„Daily Telegraph" powołuje się na oświadczenie premiera japońskiego ks. Konoe oraz prasy japońskiej i podkreśla, że penetracja gospodarcza mocarstw zachodnich w Chinach została zahamowana.

**

Agencja Domei donosi: Akcja oczyszczania terenu w północnych Chinach, trwająca około 5 miesięcy, została ukończona. Według cyfr, opublikowanych w Tokio, w akcji tej zginęło 57.000 żołnierzy i partyzantów chińskich, a 3.000 wzięto do niewoli.

S.O.S. na morzu

Z Brest donoszą, że w sobotę wieczór przejęło sygnały S. O. S., nadane przez parowiec „La Plata" o pojemności 8,056 ton. Parowiec ten, należący do linii „Hamburg — Ameryka" i odbywający podróż do Ameryki Południowej zderzył się w zatoce Biskajskiej z parowcem „Akte" o pojemności 4,261 ton.

Według późniejszych doniesień na miejsce wypadku udały się dwa holowniki z Brestu oraz pewien parowiec włoski. Holowniki przyholowały parowiec „La Plata" do portu.

Wstrząsy podziemne w Afryce południowej

Z Johannesburga donoszą, że w ciągu niedzieli odczuto kilka wstrząsów podziemnych. Trzęsienie ziemi nie pociągnęło za sobą ofiar w ludziach.

Demonstracja antywłoska na Korsyce

PARYŻ (ATE.) Wielkie demonstracje o charakterze antywłoskim zorganizowano w Ajaccio i Bastia na Korsyce.

W Ajaccio manifestowało około 35 tysięcy osób. Utworzył się pochód, który ruszył przed konsulat włoski. Powstała walka między manifestantami a policją, w ciągu której kilka osób zostało rannych. Tłum manifestantów zdołał przerwać kordon policji i zaatakować konsulat. W gmachu konsulatu włoskiego wybito wszystkie szyby. Podobne manifestacje sygnalizowano również z Tunisu. Manifestanci zniszczyli w Tunisie lokal włoskiego towarzystwa lotniczego oraz miejscową księgarnię włoską.

Francuski minister marynarki Campinchi wysłał depeszę do organizacji korsykańskich manifestujących przeciwko ostatnim wystąpieniom włoskich deputowanych za oddaniem Korsyki Włochom. W depeszy tej minister stwierdza, że całym sercem pozostaje z Korsykanami, którzy przeciwstawiają się żądaniom faszystów. „Manifestacja wasza, brzmi depesza ministra Campinchi, oznacza, że nie ma nikogo z pośród nas, któryby nie był gotów oddać swego życia za francuską Korsykę". Należy zaznaczyć, że minister Campinchi jest z pochodzenia Korsykaninem.

Tunis także demonstruje

TUNIS (PAT.) W niedzielę rano głównymi ulicami Tunisu przeciągnęły tłumy młodzieży, manifestujące przeciwko wystąpieniom antyfrancuskim w parlamencie włoskim. Młodzież ciągnęła ulicami, śpiewając Marsyliankę i wznosząc okrzyki „Niech żyje Francja". Na Avenue Jules Ferry demonstranci zdemolowali wystawy księgarni włoskiej. Następnie tłum skierował się przed pałac rezydenta, gdzie jednak napotkał na kordon policji. Wówczas tłum skierował się pod konsulat włoski. Policja nie dopuściła manifestantów, nieliczne jednak grupy przedostały się przed gmach konsulatu, gdzie odśpiewały Marsyliankę i wznosiły okrzyki na cześć Francji. Około południa policja opanowała sytuację i manifestantów rozproszyła.

Świat się zbroi

Ameryka dostawcą motorów i samolotów

WASZYNGTON (PAT.) Według danych departamentu stanu, w miesiącu październiku Stany Zjednoczone sprzedały zagranicy za 7.126.044 dol. sprzętu wojennego, przeważnie lotniczego. Największe zakupy poczyniły Indie Holenderskie, których rachunek opiewał na 4.180.140 dolarów. Z państw europejskich na pierwszym miejscu w tym miesiącu stała Francja, wpłacając 1.050.780 dolarów, przeważnie za motory. Anglia zakupiła samolotów za 800.000 dolarów, zaś Japonia za 697.333 dol. Poważniejsze transporty aeroplanów i ich części poszły do republik południowo - amerykańskich: Brazylii i Argentyny.

Rekonstrukcja Rządu litewskiego

KOWNO. W związku [illegible] po ustąpieniu min. Łozarajtisa rekonstrukcją gabinetu ks. Mironasa, początkowe przypuszczano w dobrze poinformowanych kołach litewskich, że rekonstrukcja gabinetu obejmie 2 lub 3 [illegible]. Tymczasem już obecnie wszystko zdaje się wskazywać na to, że będzie to rekonstrukcja sięgająca nader głęboko.

Ks. Mironas prawdopodobnie pozostanie nadal na czele gabinetu, którego skład osobowy, wedle pogłosek obiegających w niedzielę wieczorem Kowno, przedstawiałby się jak następuje:

Minister spraw zagr. Urbszys, dotychczasowy wiceminister, były poseł Litwy w Rydze, b. dyrektor departamentu politycznego w kowieńskim M. S. Zagr.

Minister obrony narodowej gen. Mustejkis, dotychczasowy dowódca wyższej szkoły wojennej. Gen. Mustejkis uchodzi za najwybitniejszego strategika litewskiego.

Minister komunikacji inż. Germanis, dotychczasowy dyrektor departamentu szkół zawodowych w Min. Oświaty, który liczy zaledwie 30 lat.

Minister Sprawiedliwości dr. Gudauskas, dotychczasowy prezes Izby Apelacyjnej.

Minister Rolnictwa Skajdrisdis, dotychczasowy sekretarz generalny tego ministerstwa.

W innych resortach, według obiegających pogłosek, zmian nie będzie.

Pozostaje również na swym stanowisku dotychczasowy minister Spraw Wewnętrznych płk. Leonas.

Faszyści hiszpańscy bombardują miasta

19 samolotów powstańczych dokonało w niedzielę nalotu na port w Walencji, zrzucając przeszło 200 bomb. Wielkie obszary dzielnicy portowej zostały zupełnie zniszczone, liczba ofiar bardzo wysoka, nie została jeszcze ustalona.

Komunikat głównej kwatery powstańczej z soboty donosi, że na wszystkich odcinkach frontowych panował spokój.

Jedynie lotnictwo rozwijało ożywioną działalność.

W nocy z dnia 1 na 2 grudnia zbombardowane zostały przez samoloty powstańcze zakłady przemysłowe oraz elektrownia w Badalona, objekty wojskowe w Borlas Blancas i port w Walencji.

W porcie Palamos zrzucone bomby lotnicze spowodowały wielkie uszkodzenia oraz pożary. Również elektrownie w Abra i Figlos oraz objekty wojskowe w pobliżu dworca Pozzoblanco były celem skutecznych nalotów powstańczych.

Ci, co zawsze zwyciężają

99,9 proc. za...

REICHENBERG. (ATE.). Z okazji dzisiejszych wyborów uzupełniających do parlamentu Rzeszy wszystkie miasta oraz wioski sudeckie są bogato udekorowane flagami ze swastyką oraz girlandami. W ciągu całego dnia oraz w godzinach wieczornych koncertowały na placach i w parkach orkiestry wojskowe oraz partyjnych formacji bojowych. Po zapadnięciu zmroku urządzono w miastach i wioskach capstrzyki z pochodniami, przeciągające ulicami bogato iluminowanymi. Na wszystkich szczytach górskich zapalono znicze.

Czynności wyborcze w odnośnych lokalach rozpoczęły się już rano. Na długo przed godziną 8-mą przed lokalami wyborczymi zgromadziły się tłumne rzesze wyborców. We wczesnych godzinach popołudniowych w większości okręgów wyborczych głosowanie było faktycznie już zakończone, jak w Karlsbadzie, gdzie w południe już 95 proc. wyborców oddało głosy.

O godz. 22.35 ogłoszono wyniki wyborów uzupełniających do Reichstagu z okręgów, w których razem było 768.742 uprawnionych do głosowania. Oddano głosów 762.720, z czego ważnych 761.348 głosów „tak" oddano 756.428. Głosów „nie" oddano 4.920.

Karta, jaką w głosowaniu składano, zawierała następującą treść: Czy uznajesz naszego wodza Adolfa Hitlera, jako oswobodziciela kraju Sudeckiego i czy dajesz głos na przedstawicieli narodowo - „socjalistycznej" niemieckiej partii robotniczej? Lista partii rozpoczyna się nazwiskami: 1) Adolf Hitler, 2) Konrad Henlein, 3) Karl Herman Frank. Dalej karta zawierała kółko oznaczone „tak" i drugie kółko oznaczone „nie". Wyborca obowiązany był postawić w jednym z tych kółek krzyżyk.

Echo włoskich uroszczeń

w Szanghaju

SZANGHAJ (PAT.) W pewnej kawiarni na terytorium koncesji francuskiej doszło 4 b. m. wieczorem do wielkiej bójki pomiędzy marynarzami francuskimi a włoskimi. 7 Włochów aresztowano, a jednego rannego umieszczono w szpitalu. W czasie bójki zraniono również marynarza amerykańskiego. Gdy wiadomość o bójce dotarła do koszar włoskich strzelców marynarki, 50-ciu strzelców kilkoma samochodami pośpieszyło z odsieczą swym kolegom. Pod oficer służbowy, który usiłował zatrzymać wybiegających z koszar strzelców, tuż u granicy koncesji francuskiej kilkakrotnie wystrzelił z rewolweru na alarm. Dało to powód do nowej bójki, w czasie której kilku francuskich policjantów, strzegących koncesji francuskiej, zraniono pałkami gumowymi. Policja międzynarodowa przywróciła porządek.

Drugi kanał łączący Atlantyk z Pacyfikiem

WASZYNGTON (PAT.) Według „New York Times", amerykańskie koła urzędowe oraz liczni członkowie Kongresu interesują się bardzo sprawą budowy nowego kanału, który połączyłby ocean Atlantycki z Pacyfikiem.

Armia amerykańska popiera ten projekt, gdyż kanał Panamski mogłe być bardzo łatwo zniszczony w razie wojny. Koszty budowy nowego kanału wyniosą mają 725 milionów dolarów. Długość kanału ma wynosić 276 km.

Tajemnicze morderstwo

NOWY JORK (PAT.) W nocy z piątku na sobotę zamordowany został żyd pochodzenia niemieckiego Christian Morgenstern. Śledztwo ustaliło, że Morgenstern miał niedawno zatarg z władzami Rzeszy z powodu swych dwu sióstr, które uciekły z Niemiec do Luxemburga. Ostatni raz widziano Morgensterna w piątek w towarzystwie tajemniczych cudzoziemców, rozmawiających z akcentem niemieckim. W sobotę rano służący znalazł Morgensterna w agonii w kałuży krwi na podłodze jego sypialni.

Kolej na Jugosławię?

Żądanie Węgier, Bułgarii i Albanii

Węgry, Bułgaria i Albania wysunęły pod adresem Jugosławii żądania terytorialne — twierdzi „Evening Standart" na zasadzie informacji uzyskanych z Triestu.

Żądania te sformułowane w formie not, dotyczyć mają rewindykacji niektórych terytoriów, włączonych na podstawie traktatów pokojowych do państwa jugosłowiańskiego.

Bułgaria żąda niektórych ziem macedońskich na południu oraz niedużego pasa ziemi na bułgarsko-jugosłowiańskiej granicy północnej. Albania jakoby żąda odstąpienia na południowym zachodzie pasa nadgranicznego od Prizren aż do jeziora Ochri, podczas gdy Węgry domagają się rzekomo części Wojwodiny.

Premier Stojadinowicz, zaznacza „Evening Standart" w końcu — złożył jednak na jednym z wieców przedwyborczych przyrzeczenie, że Rząd jugosłowiański, uważa odstąpienie jakiegokolwiek terytorium jugosłowiańskiego za bezprzedmiotowe. (ATE).

Opowieści drutów telegraficznych

ZGON B. PREMIERA

Ubiegłej nocy zmarł w Helsinkach w wieku lat 66 profesor J. H. Vennola, premier finlandzki od 1919 — 1921 r., a następnie minister spraw zagr. Finlandii.

NIEMIECKIE KREDYTY DLA MEKSYKU

Jak donosi „New York Times", Rząd meksykański uzyskał w Niemczech poważny kredyt markowy, w związku z czym zakupić ma tam za sumę 2 i pół miliona dolarów maszyny w celu unowocześnienia wywłaszczonych brytyjskich i amerykańskich rafineryj naftowych.

TRUDNO OTAKSOWAĆ...

Portrety przewódców narodu niemieckiego nie mogą w żadnym razie być zajmowane przez komorników sądowych. Motywem zarządzenia tego jest, że obrazy, przedstawiające [illegible] wodzów, mają [illegible] i wywierają wychowawczy wpływ na młode pokolenie. (PAT.)

PROF. TUKA WRACA DO BRATYSŁAWY

Znany działacz słowacki prof. Wojciech Tuka, wypuszczony niedawno z więzienia czeskiego, przybędzie z początkiem przyszłego tygodnia po raz pierwszy do Bratysławy. Ludność słowacka, szczególnie młodzież akademicka, przygotowuje dla niego uroczyste przyjęcie.

Praca kobiet ZSSR.

Rada Komisarzy ludowych powzięła uchwałę [illegible] dotychczasowe przepisy ochrony pracy. Według uchwały praca kobiet dopuszczana jest również w tych gałęziach przemysłu, gdzie dotychczas według sowieckiego ustawodawstwa [illegible] była ona [illegible]. Nowe przepisy stosują się szczególnie do kolei sowieckich, warsztatów kolejowych i fabryk parowozów. Kobiety mogą pracować jako maszyniści, pomocnicy maszynistów, palacze oraz spełniać ciężkie roboty w poszczególnych oddziałach fabryk budowy [illegible].

Zaznaczyć należy że uchwalone nowele do sowieckiego kodeksu pracy zmieniła zasadniczo dotychczasowe przepisy o ochronie pracy kobiet. Jednocześnie z tym zarządzeniem ludowy komisarz komunikacji Kaganowicz wydał okólnik do lokalnych władz kolejowych, w którym zaleca przyjmowanie kobiet do pracy na kolejach i warsztatach kolejowych.

Komitet Uczczenia Pamięci Andrzeja Struga

Warszawa, ul. SIENNA 32, m. 12, tel. 619-36. Konto P. K. O. 27.185

W pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja Struga

Warszawa, w grudniu 1938.

Dnia 9 grudnia upływa rok od chwili, kiedy Andrzej Strug, Wielki Pisarz Polski walczącej i pracującej, zamknął oczy na zawsze. Trwałym pomnikiem, jaki Strug wzniósł sobie własnym wysiłkiem twórczym, jest Jego wielki dorobek piśmienniczy, pozostawiony w spuściźnie żyjącemu i przyszłym pokoleniom.

Pisma Andrzeja Struga powinny stać się duchowym chlebem powszednim jak najszerszych rzesz polskiego ludu pracującego. Będą z nich czerpać naukę, jak żyli, walczyli i umierali owi bezimienni bohaterowie podziemni, którzy, spełniając obowiązek twardej służby, burzyli mur niewoli i budowali zręby Niepodległej, Wolnej Polski. Ów epos nieznanego żołnierza rewolucji i niepodległości powinien trafić do izby robotnika polskiego, pod strzechy chłopa polskiego.

Tam też winna dotrzeć wieść o życiu Twórcy owego eposu: dzieje pięknego żywota Andrzeja Struga, niezłomnego człowieka i wzorowego obywatela, niech się staną przykładem do naśladowania dla mas ludu polskiego.

Wydanie wyboru pism Wielkiego Pisarza, poprzedzonego Jego życiorysem oraz rozbiorem twórczości artystycznej, będzie najlepszym, gdyż wypływającym z istoty pracy życiowej Struga, uczczeniem jego pamięci.

To też utworzony w tym celu Komitet postawił sobie za pierwsze zadanie spopularyzowanie dzieła Pisarza przez wydanie wyboru Jego pism wraz z życiorysem, obejmującym zarówno działalność i pracę twórczą w zakresie sztuki, jak i na polu społecznym oraz politycznym. Nie wyczerpuje to zamiarów Komitetu, który wyda w następstwie plakietę z podobizną Zmarłego oraz utworzy fundusz stypendyjny Jego imienia dla literatów polskich.

Nie wątpiąc, że w drodze ofiarności publicznej najszerszych kół, czczących Szlachetną Pamięć Andrzeja Struga, uzyska się niezbędne na takie wydawnictwo fundusze, Komitet przystępuje z ufnością do podjęcia tej pracy.

Ofiary należy przekazywać na konto Nr.27.185 w P. K. O. Komitetu Uczczenia Pamięci Andrzeja Struga.

ZA KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI ANDRZEJA STRUGA
WYDZIAŁ WYKONAWCZY
(—) Stanisław THUGUTT gen Marjusz ZARUSKI.

Ofiary przyjmuje nasza Administracja Centralna, Warszawa, Warecka 7, tel. 5-13-80.

Zgon arcybiskupa Teodorowicza

W niedzielę wieczorem zmarł we Lwowie arcybiskup obrządku ormiańsko - katolickiego ks. Józef Teodorowicz.

***

(Zmarły arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko - katolickiego ur. się dnia 24 lipca 1864 r. w Żydaczowie na Pokuciu, jako potomek starej rodziny zasłużonych Ormian polskich.

Arcybiskup Teodorowicz należał swego czasu do Rady Szkolnej Krajowej galicyjskiej. W r. 1902 uniwersytet lwowski nadał mu godność doktora honoris causa św. Teologii. Jako arcybiskup zmarły zasiadał w Sejmie galicyjskim i w Izbie panów w Wiedniu.

W r. 1922 został senatorem, lecz wkrótce zrzekł się mandatu. Nie ograniczając się do obowiązków wyłącznie parlamentarzysty, brał udział w akcji przygotowawczej do plebiscytu na Górnym Śląsku.

Pogrzeb odbędzie się na koszt miasta Lwowa).

Zbiórka na Pomoc Zimową

W niedzielę odbyła się w Warszawie uliczna zbiórka pieniężna na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. W tej wielkiej akcji społecznej wzięli również udział dostojnicy państwowi z pp. ministrami na czele.

W ciągu całego dnia na ulicach, placach oraz w lokalach publicznych widać było ulicznych kwestarzy i kwestarki z puszkami komitetu Pomocy Zimowej, którzy zachęcali publiczność do składania ofiar. W wielu punktach miasta urządzone były kioski, przybrane zielenią, przy których przez cały dzień było rojno od publiczności, składającej datki do puszek kwestarskich. Tłoczno również było od ofiarodawców przy kioskach i w miejscach, w których kwestowali pp. ministrowie i dostojnicy państwowi.

Podobne zbiórki odbyły się w Łodzi, Lwowie i wszystkich innych miastach Rzeczypospolitej.

Wybuch gazów

na motorówce w Gdyni

Na motorówce „Pilot", znajdującej się w basenie Marszałka Piłsudskiego w Gdyni, nastąpił wybuch gazów motorowych, powodując pożar oraz uszkodzenie motoru części pokładu i sterowni.

Znajdująca się w pobliżu inna motorówka wzięła zagrożoną motorówkę na hol i doprowadziła ją do nadbrzeża, gdzie oczekiwała już portowa straż pożarna, która po krótkiej akcji, pożar ugasiła.

Składajcie ofiary na fundusz wyborczy PPS i klasowych Związków Zawodowych.

Irlandia a sprawa uchodźców

Z Dublina donoszą: Do ministerium sprawiedliwości napływają w wielkiej ilości podania w sprawie udzielenia prawa osiedlenia licznym uchodźcom przeważnie narodowości żydowskiej z Austrii i Czecho - Słowacji.

Początkowo władze Irlandzkie udzielały bez ograniczeń zezwolenia na osiedlanie się na terytorium wolnego państwa uchodźców politycznych z Europy środkowej. Obecnie jednak z powodu wielkiej ilości tych podań władze irlandzkie postanowiły uzależniać przyznanie prawa pobytu od spełnienia pewnych warunków. Ilość pozwoleń na osiedlenie się w Irlandii będzie ograniczona.

Niedobry początek

W wyniku głębokich przemian politycznych, jakim uległa Republika Czechosłowacka po konferencji monachijskiej, naród słowacki, zamieszkujący środkowe ziemie Republiki, otrzymał nowy statut prawny w postaci bardzo szerokiej autonomii terytorialnej. Wszystkie postulaty t. zw. autonomistów z partii ks. Hlinki zostały tym sposobem urzeczywistnione; Słowacja posiada własny Rząd, własny Sejm, własne organa władzy wykonawczej, otrzymała wszelkie uprawnienia kraju samodzielnego, który wewnątrz swych granic może organizować byt zbiorowy według własnych potrzeb, dążeń i upodobań.

Trzeba jednak przyznać, na podstawie kroniki faktów bezspornych a wymownych, że emancypacja polityczna i autonomiczne swobody Słowacji kierują działania Rządu jej w zgoła nieoczekiwaną stronę. Prawda, że Rząd ten ma barwę określoną i charakter wyraźnie reakcyjny, nacjonalistyczny i klerykalny. Tym nie mniej siła i gwałtowność wziętego przez Rząd słowacki kursu prawicowego budzić musi nie tylko zdziwienie, ale i obawy o dalsze losy usamodzielnionego w stosunku do Pragi kraju.

Działalność swą rozpoczął Rząd słowacki od rozwiązania wszystkich partyj politycznych, co było wstępem do utworzenia jedynej partii uprzywilejowanej, złożonej z różnych grup reakcyjnych a kierowanej, oczywiście, przez „hlinkowców". Kto odrzucił ofertę tego rodzaju „zjednoczenia", został wyrzucony poza nawias życia politycznego. Partię socjalistyczną zlikwidowano pod śmiesznym pretekstem... fałszowania paszportów (!) przez socjalistycznych przywódców. Zlikwidowano też wszystkie organizacje kulturalne i nawet sportowe, nie chcące się poddać batucie rządowej.

Czerpiąc wzory z niedalekiego sąsiedztwa, które przemożnym wpływem zaciążyło na losach państwa Masaryka i Benesza, Rząd słowacki nosi się z pięknym zamiarem utworzenia... obozów koncentracyjnych, gdzie mają być umieszczeni różni „wrogowie wewnętrzni". Zaliczy się do nich — według komentarza urzędowego — tych, którzy, „nie zrozumiawszy ducha chwili (?), nie chcą się pogodzić z obecnym porządkiem rzeczy i usiłują paraliżować działalność Rządu oraz zjednoczonego stronnictwa ks. Hlinki".

Stronnictwo to, działające w myśl zasad monopartyjnictwa, zorganizowało już własne bojówki i szturmówki pod nazwą „gwardii ks. Hlinki", która szersze pole do popisu znajdzie m. in. podczas wyborów do Sejmu słowackiego, wyznaczonych na d. 18 grudnia. Będą to wybory bez... wyborów, spreparowane według recept faszystowskich i „totalnych": prawo kandydowania do Sejmu mają bowiem jedynie członkowie partii rządowej. Sejm w taki sposób powstały będzie, oczywiście, karykaturą i marnym surogatem ciała ustawodawczego, a prawdziwa wola ludności — niezależnie od urzędowej statystyki głosujących — nie znajdzie możności uzewnętrznienia się i decyzji. „Wybory" w tych warunkach przeprowadzone stają się polityczną komedią, której zakończenie i wyniki nie trudne są zgóry do przewidzenia. Zamiast „wyborów" wystarczyłaby nominacja, bo w gruncie rzeczy na jedno to wychodzi.

Faszyzowaniu i „totalizowaniu" kraju towarzyszą — jak to zwykle bywa — prześladowania Żydów, którzy pozbawieni już zostali niemal całkowicie praw obywatelskich. Wspomniana „gwardia ks. Hlinki" i w tej dziedzinie przejawia żywą aktywność: w miejscowościach położonych nad granicą węgierską Żydzi wyrzucani są przez „gwardzistów" ze swych siedzib i przepędzani przez granicę w sposób jak najbardziej brutalny i bezapelacyjny. Ponieważ Rząd węgierski — dla celów wewnętrznych — posługuje się dziś również kartą antysemityzmu, nieszczęśliwe ofiary — bez dachu nad głową i bez wszelkiej pomocy — błąkają się o głodzie i chłodzie w strefie neutralnej, nie znajdując dostępu na terytorium węgierskie. Wierne naśladownictwo metod i skądinąd znanych!

Jest wszakże w odnowionej i odrodzonej Słowacji pewna kategoria ludności, która korzysta z pełni praw obywatelskich i obdarzona jest wszelkimi przywilejami. Tą kategorią jest... mniejszość niemiecka, której Rząd słowacki niezmiernie skwapliwie przyznał całkowity samorząd polityczny, kulturalny i gospodarczy. Trudno uważać to jako kompensatę za wyrok wiedeński, który przecież wypadł wcale nie na korzyść Słowacji.

Nikt dziś nie może wątpić, że na całym życiu tego kraju legł ponury cień swastyki, że Słowacja, reprezentowana przez Rząd ks. Tiso, czyni gorączkowe wysiłki, by pod każdym względem i to jak najrychlej upodobnić się do swej rzekomej protektorki; tak świetnie wykwalifikowanej w sprawach „totalizmu" i rasizmu. Konjunkturalna miłość polsko - słowacka, rozdmuchiwana do niedawna jeszcze przez pewne czynniki, rozwiała się jak dym, nie wytrzymawszy nacisku realnych faktów politycznych. Krwawe starcia podczas obejmowania przyznanych Polsce terenów na Słowaczyźnie świadczą dość chyba jaskrawo o bezwartościowości fabrykowanych ad hoc iluzyj „miłosnych".

Nie mamy żadnych powodów do nieprzyjaźni względem narodu słowackiego, wręcz przeciwnie — życzymy temu narodowi pobratymców wszelkich możliwości rozwoju i dobrobytu. Ale z pełnym ubolewania zdziwieniem stwierdzić musimy, że naród, który pod panowaniem węgierskim przechodził w ciągu długich lat bardzo twardą szkołę polityczną, — dzisiaj, odzyskawszy samodzielność i swobodę rządzenia się w domu własnym, tak szczególny z tej wolności czyni użytek. Ubolewamy nad tym i oceniamy to negatywnie z każdego punktu widzenia — z punktu widzenia interesów państwa polskiego — również. „Totalne" faszyzowanie Słowacji u progu jej nowego bytu to, doprawdy, niedobry początek, i wielką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy w tym niebezpiecznym kierunku wiodą za sobą trzymilionowy naród słowacki.

Bd.





REFLEKSJE

Opinia publiczna

Kto jest silniejszy: OPINIA PUBLICZNA, czy WŁADZA?

Mówiono, że OPINIA PUBLICZNA jest potęgą, — że to bezapelacyjna instancja, która rozstrzyga, co jest złe i dobre, co wypada, a co nie wypada — i biada takiemu śmiałkowi, który się odważy pójść przeciwko jej wyrokowi.

A WŁADZA? Wiadomo — władza!

Najlepiej, gdy obie te kierowniczki czynów i myśli ludzkich idą w ZGODZIE. Wtedy nie ma kłopotu: władza popiera opinię publiczną, a opinia publiczna wyrokuje — nawet wbrew rzeczywistości — licząc się „z wyższymi potrzebami" Państwa, narodu czy nawet O. Z. N.'u...

Wtedy, jeżeli opinia publiczna potępi np. „przestarzałe formy demokracji" — i orzeknie, że wolność jednostki teraz nie jest w modzie, to... chociaż by dusze ogromnej większości rwały się do wolności i równości — przepadło, trzeba się zgodzić... Jeśli zawyrokuje, że „cały naród ogarnął entuzjazm" i „radość" — to chociażby w duszach obywateli była obojętność lub trwoga — trudno, trzeba się cieszyć...

To tylko „malkontenci", „sobiepany", odgrodzeni drutami kolczastymi, chcą — wbrew ustalonej opinii — mieć swoje własne zdanie i krzyczą, że gdzieś nie było zapału... i że nie wszyscy manifestowali, lub — przeciwnie — że gdzieś były masy ludzkie, gdy „opinia" rozstrzygnęła, że były tylko „grupki", „niedorostki", „Żydzi"...

Ale czasem coś się psuje w tej harmonii.

Opinia publiczna bierze naraz na kieł. chce być niezależna — i orzeka, że wśród wybranych... nie ma nazwisk, znanych w społeczeństwie, — że to ludzie obcy i nowi, — lub stwierdza, że większość obywateli kraju, miasta, instytucji społecznej czy grupy przejawiła w wyborach taką a taką wolę, odmienną od tej, jaką mieć „powinni" — i jakiej oczekiwała od nich władza.

O, w takich wypadkach władza, która każe zawsze szanować wyroki opinii publicznej, umiała też pokazać swoją niezależność. Wtedy — wbrew opinii publicznej — potrafiła wprowadzić „komisarzy", aby „sprostowali" „błędne ścieżki" większości, lub po prostu... skonfiskować głosy opinii publicznej, gwizdnąć na nią i przejść do porządku dziennego nad „głupotą ciemnej tłuszczy".

„Opinia" jest silna i potężna, ale potężniejsza jest władza — zwłaszcza, gdy ma do dyspozycji ustawy... „karno - demokratyczne"... Dlatego też ludzie liczą się nie raz w życiu więcej z nakazem władzy, niż z nakazem opinii publicznej.

p. t.

Wśród nowych książek

Wspomnienia Stanisława Wojciechowskiego*)

W pierwszym tomie swoich wspomnień b. minister spraw wewnętrznych i b. prezydent Rzplitej opowiada dzieje swego życia od r. 1888, od ukończenia gimnazjum w Kaliszu i wstąpienia na uniwersytet warszawski, gdzie zetknął się po raz pierwszy z tajnymi kółkami studenckimi, a przez nie z ówczesnym nielegalnym ruchem robotniczym. Na propozycję Kazimierza Pietkiewicza, autor nasz wstąpił do „Zjednoczenia Robotniczego", założonego przez Abramowskiego, a stąd prowadziła już prosta droga do PPS. Zmuszony do emigracji, Wojciechowski wyjechał do Zurychu, a następnie do Paryża, gdzie razem z Abramowskim, którego poznał jeszcze w Warszawie, wziął udział w zjeździe, na którym powstał Związek Zagraniczny Socjalistów Polskich, późniejsza reprezentacja zagraniczna PPS.

Wojciechowski opisuje pracę swą w Partii, do której należał do r. 1905, w tym lata 1895 — 1899 przebywa. nielegalnie w kraju, dłuższy zaś czas spędził w Anglii, zarabiając na życie jako zecer w drukarni tołstojowca Czertkowa.

Po wystąpieniu z Partii, Wojciechowski poświęcił się ruchowi spółdzielczemu w kraju i na tym posterunku wytrwał do wybuchu wojny światowej, która go — jako zwolennika orientacji rosyjskiej — zaprowadziła do Rosji, gdzie brał żywy udział w pracach polskiego Komitetu Narodowego, agitując gorąco na rzecz organizowania wojska polskiego do walki z Niemcami. W czerwcu roku 1918 wrócił do kraju, gdzie z powrotem stanął do pracy w ruchu spółdzielczym. Na dacie 14 listopada, dniu ustąpienia Rady Regencyjnej, kończy się pierwszy tom wspomnień.

Książkę Wojciechowskiego odkłada się z t. zw. mieszanymi uczuciami. Spokojny, prosty tok opowiadania, pozbawiony frazesów i ozdób literackich, a operujący wyłącznie faktami z życia własnego i krótkimi wiadomościami o tych, z którymi autor bliżej się stykał, mówi nam o dużej pracowitości i o rzetelności w pracy. Do czegokolwiek W. się brał, czy to była robota konspiracyjna w kółkach, w PPS, czy też prawie pionierska robota w spółdzielczości, czy wreszcie w dziele pomocy obywatelskiej czasu wojny — wszędzie spełniał sumiennie swe obowiązki i na każdym odcinku pracy okazywał inicjatywę, dążył do podźwignięcia go na możliwie wysoki poziom. Mamy przed sobą wzorowy typ obywatela i pracownika społecznego, nie zasklepionego w ciasnych ramach spraw i interesów osobistych. Ludzie tacy są bardzo cenni i pożądani w każdym społeczeństwie — a cóż dopiero w Polsce! — bez względu na ich przekonania polityczne.

Z tymi przekonaniami naszego autora nie będziemy tu polemizowali, ponieważ on sam ich nie uzasadnia, lecz ogranicza się — jakby mimochodem. w związku z biegiem wydarzeń — do wyszczególnienia niektórych artykułów swej wiary politycznej. Wynurzenia Wojciechowskiego świadczą, że przynależność jego do PPS była — nieporozumieniem. Jest to dziwne, skoro zważymy, że należał on do Partii bądź co bądź 13 lat, że był przez ten czas czynnym i ruchliwym działaczem, którego współpracę wysoko cenił Piłsudski (świadczą o tym jego listy z kraju do Londynu), ale tym nie mniej jest prawdą. Wojciechowskiego pociągało w PPS tylko hasło niepodległości. Nic bardziej znamiennego, niż fakt, że bezpośrednim powodem wystąpienia jego z Partii było to, że w roku 1905 do C.K.R. P.P.S. weszły trzy osoby żydowskiego pochodzenia i tylko dwaj Polacy - aryjczycy. „Wracałem z Warszawy do domu jak struty. Postanowiłem wystąpić z PPS i utrzymywać osobiste stosunki tylko ze starymi towarzyszami" — pisze nasz autor (str. 170), który na innym miejscu przyznaje się: „Pod wpływem własnych doświadczeń stawałem się antysemitą, zacząłem uważać Żydów za szkodników i w polityce i w handlu" (str. 171).

O tym jak Wojciechowski rozumiał socjalizm (raczej: jak go nigdy nie rozumiał) niech zaświadczą takie oto zdania i urywki zd...

...„materializm historyczny podkopywał wiarę"... (str. 13), „Marksa i jego teorii walki klasowej nie mogliśmy poprostu strawić.. nasza „klasowość" ograniczała się do piętnowania panów obojętnych na losy kraju i fabrykantów, poniewierających robotnikami (str. 17). „W 1906 r. dokonał się w P.P.S. rozłam na frakcję rewolucyjną i lewicę marksowską" (str. 223). Do jakiego stopnia Wojciechowski był obcy duchowi PPS-owemu dowodzi ustęp następujący: „W sprawie stosunku do innych klas i partii zjazd (paryski) uchwalił, że polska partia socjalistyczna, nie przestając być przedstawicielką interesów proletariatu, postara się być politycznym przewodnikiem narodu i grupować koło swego sztandaru wszystkie jego niezadowolone warstwy... ja sądziłem, że partia socjalistyczna jest partią proletariatu, a obok niej jest miejsce dla partii patriotycznej, skupiającej te elementy, które nie mogą pogodzić się z socjalizmem, ale chcą wyzwolić się z jarzma rosyjskiego. Z tego powodu byłem posądzany o walenrodyzm"... (str. 51). Patrząc na okrutne i głupie praktyki bolszewickie, Wojciechowski wykrzykuje: „Można było w Rosji nabrać wstrętu do demokracji i do socjalizmu".

Drugim nieporozumieniem była „orientacja rosyjska" Wojciechowskiego podczas wojny światowej. Tłumaczy on, że stanął po stronie Rosji, ponieważ zwycięstwo Niemiec oznaczałoby nowy rozbiór Kongresówki. Ale sam w toku opowiadania stwierdza kilkakrotnie, że Rosja pod maską obłudnych przyrzeczeń „zjednoczeniowych", dążyła *do podziału ziem polskich i do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami.* W marcu 1915 r. wprowadzono rozporządzeniem rady ministrów samorząd miejski w Królestwie z wyłączeniem ziemi chełmskiej. „W miarę kruszenia się militarnej potęgi Rosji — pisze autor — rosły w niej wpływy reakcyjne, germanofilskie, zmierzające do odrębnego pokoju z Niemcami kosztem Polski. Wyraziło się to w mianowaniu prezesem ministrów Sturmera, z pochodzenia Niemca i wroga Polaków. Tragizm Rosji polegał na tym, że na czele stał słaby cesarz, pragnący doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca i dość daleko idący w sprawie polskiej, a jednocześnie ulegający wpływom reakcyjnej kamaryli dworskiej z cesarzową i Rasputinem na czele... Moje osobiste wrażenia z rozmowy z Rosjanami mówiły, że szczerych przyjaciół wśród nich mamy bardzo mało".

A więc ani na cara ani na społeczeństwo rosyjskie nie można było liczyć. A mimo to pisze autor: „Żadne szykany i klęski Rosji nie mogły zachwiać naszego przekonania, że najgroźniejszym wrogiem są Niemcy i że niepodległość Polski nie wiele byłaby warta, gdyby nie miała silnej podstawy w zjednoczonych ziemiach polskich i niezależności gospodarczej" (str. 233).

Istotnie, nic nie zachwiało tego przekonania, ale też wypadki potoczyły się całkiem inaczej, niż to sobie wyobrażali endecy i cała ich akcja wojskowa w Rosji, mająca na celu „wyręczanie" Rosji w walce z Niemcami, spaliła na panewce.

O roli socjalistów w Rosji pisze autor:

„Polscy socjaliści utonęli w ruchu rosyjskim, zgodnie ze swoją doktryną o międzynarodowej solidarności proletariatu". Otóż polscy socjaliści, jak wiadomo, bynajmniej nie utonęli w ruchu rosyjskim, lecz zrobili w Rosji dla Polski i Polaków więcej, niż endeckie Zjednoczenie Międzypartyjne.

Sprawę orientacji z czasów wojny rozstrzygnęła już historia i nie wracalibyśmy do tego tematu, gdyby Wojciechowski jeszcze teraz w swej książce nie pisał tak, jakgdyby on i endecy mieli rację, a nie ówczesny obóz Piłsudskiego.

BOR.

*) **Stanisław Wojciechowski: Moje wspomnienia, tom I. Nakładem „Książnicy Atlas".**

Zagłada cywilizacji zachodniej

Wielkie dzieło Oswalda Spenglera o zagładzie cywilizacji zachodniej stało się dla bardzo wielu biblijną Apokalipsą o bliskim i nieuniknionym końcu świata. Spengler z dużą sugestywnością ustala pewne okresy cywilizacji: powstawanie, rozkwit, owocowanie i zanik. Istnieją jakieś wielkie pory roku w dziejach ludzkości: po wiośnie przychodzi lato, po lecie jesień, po jesieni zima. I na to nie ma rady, bo takie jest przeznaczenie.

Można się z tymi wywodami Spenglera nie godzić, można je nawet indeksować, jak to czyni narodowy socjalizm ze wszystkimi niemiłymi pismami, ale gdy spojrzeć na jego synchronistyczną tablicę kultur starożytnych łącznie z nowożytną, to trudno oprzeć się niemiłemu uczuciu, że znajdujemy się tu w okresie zimy, schyłku, upadku. I trudno odmówić sugestywności napisowi nad całym tym okresem, nad którym niemiecki filozof cywilizacji stawia krzyż: „Zima. Początki wielkomiejskiej cywilizacji. Zanik zdolności twórczych w duszach ludzkich. Życie samo staje się zagadnieniem. Etyczno-praktyczne dążności bezreligijnego mieszczaństwa światowego". Trudno nie zastanawiać się nad tym napisem.

Cywilizacja wielkomiejska? Ależ tak. Wielkie miasto razem ze swoją cywilizacją, która wydziedziczyła wielkie masy ludowe, odbierając im warsztaty pracy, ziemię i własny dom, zatacza szerokie kręgi i zagarnia nawet wsi, do niedawna zawsze takie „spokojne i wesołe". Wszystko staje się przemysłem, nie wyłączając twórczości literackiej. Artysta nie jest wolnym człowiekiem, ale pionkiem wielkiej maszyny, utrzymującej się z czytelnika. Nie ma dziś pisarzy-władców sięgających po władzę nad umysłami, ale mnoży się dworactwo zapatrzone na ręce tych, co mogą dawać i odbierać. Wieśniak na zapadłej wsi słyszy mowę prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i mimochodem stwierdza, że w Waszyngtonie pada deszcz, bo słychać jego plusk. Kino nie daje niczego, coby się mogło nie podobać przeciętnej publiczności, bo pomimo wszystko co się przygodnie plecie o wielkiej sztuce, dywidenda i tu jest rzeczą najważniejszą.

Że twórczość wolnej duszy zanika, wiemy wszyscy. Konflikt w starożytnej Grecji składał w tragedii klasycznej człowieka z bóstwem i przeznaczeniem. Było jakieś olbrzymie napięcie, tytaniczna moc, którą tak głęboko odczuł jeszcze Goethe w swym „Prometeuszu". Człowiek nie uginał się nawet przed nieśmiertelnym bóstwem i człowieczeństwo swoje, życie samo, odczuwał jako coś ogromnie dostojnego i wielkiego. W wiekach średnich, w takim Dancie i nietylko w nim widzimy zatarg wolnego człowieka z najwyższymi władzami. Życie i wolność tworzą synonim wielkiej siły i woli. W wieku minionym istnieje jeszcze wielki zatarg między jednostką a społeczeństwem. Człowiek wolny, któremu wolność potrzebna jest do życia, jak powietrze do oddychania, walczy z biernym stadem o prawo nazywania rzeczy po imieniu, o prawo dostrzegania prawdy i mówienia o niej. Ale wreszcie przychodzi ostatnia postać zatargu w postaci opierania się przepisowi policyjnemu. Kto ma poczucie dystansu, ten na tej likwidacji konfliktu literackiego zmierzy upadek już nietylko literatury, ale całej cywilizacji.

Życie staje się zagadnieniem. Socjalizm podchodził ku życiu z wielką czcią i miłością, głęboko przeniknięty świadomością, że w nim jest wszystko i że zbawienie ludzkości jest w myślach, które się rodzą w umysłach ludzkich. Jest w socjalizmie etycznym taki kult życia, jaki spotykamy w najgłębszych religiach świata. Ponad życiem, ponad manifestacjami jego ducha nie ma nic. Nawet w chrześcijaństwie jest taki kult życia, który wzamian za piękno bohaterstwa i poświęcenia, za miłość bliźniego, obiecuje tylko życie, a mianowicie życie wieczne. Po tym odzywa się eugenika: uczynić życie zdrowym, pięknym, jasnym. I wreszcie... rasizm! Tworzy mit rasy, dowolny i swobodny, i w imię tego mitu morduje życie tak zwanych wrogów i niweczy swoich wybrańców, koszarując je, odbierając mu każdą postać wolności i radości. W przypowieściach Chrystusowych pasterz opuszcza stado i szuka jednej owcy zbłąkanej. W rasizmie jednostka nie znaczy nic, indywiduum zostało zabite. Jeśli zaś jeszcze istnieje, to chyba w w więzieniu i w obozie koncentracyjnym, gdzie znęca się nad nim przedstawiciel tępego stada.

Ta pogarda dla życia jest przerażająca. Barbusse powiedział w jednej ze swych książek, że dwie armie walczące ze sobą, gdy na nie spojrzeć z dostatecznej wysokości, przedstawiają się jako wielkie ciało popełniające samobójstwo. Dzisiaj widzimy zanik twórczości duchowej, ale równocześnie jesteśmy świadkami gigantycznych zbrojeń. Hasłem jest panowanie nad światem. Dobrze, ale co będzie po tym, gdy już ktoś wreszcie zapanuje nad całym światem? Czy nie zacznie się ponowne różnicowanie masy ludzkiej, czy nie musi się ono zacząć odnowa? Przecie to takie jasne dla każdego oświeconego człowieka!

Praktyczne dążności bezreligijnego mieszczaństwa światowego to także fakt niezaprzeczony. Z religii zrobiono narzędzie ułatwionego panowania i posługują się nią ludzie podobni do Cycerona, typowego „ojca ojczyzny", który nie zdołał się powstrzymać, aby nie wypisać wyznania swej wiary. „Czy bogowie istnieją? Trudno zaprzeczyć ich istnieniu publicznie, ale prywatnie, w przyjacielskiej pogawędce nic prostszego". Religia była niegdyś siłą ogromną. Dzisiaj stała się formą, z którą walczą zaciekle inne formy w Sowietach, w Niemczech, nawet we Włoszech, gdzie młodzież kształci się poza kościołem a często przeciw kościołowi.

Spengler ocenił dzisiejszość dość trafnie. Znikła ze świata radość istnienia, życie traci wszelką wartość, jak świadczą masowe samobójstwa i morderstwa. Ambitni władcy gotowi są każdej chwili poświęcić miliony istnień ludzkich dla celów, które wydają się im ostatecznymi, jakimś końcem świata. Ale koniec świata to dziecinne złudzenie ciasnych i tępych umysłów. A dzisiejsze ostre i permanentne pogotowie wojenne może zrodzić pokolenie ciężkich neurasteników i epileptyków, którzy stworzą społeczeństwo szpitali. Czyżby mogło się ziścić proroctwo Spenglera o zagładzie cywilizacji?

P. HULKA-LASKOWSKI

W ideologicznej niewoli

Endecja a hitleryzm

Czytelnicy znają uchwały endeckiej Rady Naczelnej, powzięte w niedzielę 27 ub. m. Świadczą o całkowitej ideologicznej zależności endecji od hitleryzmu. Cały arsenał „ideologiczny" jest wypożyczony od Hitlera, Rosenberga i Goebbelsa. Uchwały są stawką na żyda — w nadziei, że właśnie Żyd ułatwi endekom drogę do władzy. Antysemityzm stał się dla Hitlera głównym hasłem, torującym drogę do władzy — może więc ułatwi także drogę do władzy endekom?

Naturalnie, pewne różnice są. Tak np. hitleryzm posługiwał się (obecnie już mniej) „socjalną" demagogią, a w dziedzinie gospodarczej stoi na stanowisku etatystycznym, podczas gdy endecka rezolucja rzuca hasło walki z etatyzmem i zajmuje stanowisko czysto i otwarcie kapitalistyczne.

Ciekawe, że rezolucja nic nie mówi o katolicyzmie. Endecja tak lubi podkreślać swe „katolickie" stanowisko. A tu w dobie krwawych prześladowań (pogrom pałacu kardynała Innitzera, zamordowanie księdza etc.) katolików w III-ciej Rzeszy" — milczy. „Głos Narodu" woła, że należy w Polsce zorganizować protest przeciwko antykatolickim pogromom w Niemczech, ale „katolicka" endecja nie pisnęła na ten temat ani słówka. Bardzo charakterystyczne...

Nas jednak interesuje przede wszystkim polityka zagraniczna endecji. Starannie i objektywnie wyłapaliśmy w rezolucji endeckiej ustępy, zdanka, mogące świadczyć o pewnym jakgdyby otrzeźwieniu w stosunku do „III-ciej Rzeszy", a więc o tym, że endecja przecież widzi niebezpieczeństwa, grożące Polsce od Zachodu. Istotnie takie (delikatne) zdanka w rezolucji są — aczkolwiek zaraz łączą się z zachwytami na temat antysemickiej polityki Hitlera. A ten zachwyt nie pozwala widzieć wyraźnie sytuacji międzynarodowej.

Niestety, niestety.... Te delikatne zdanka, które mają świadczyć o pewnym otrzeźwieniu w polityce międzynarodowej, są widocznie albo ustępstwem opinii, zwłaszcza w b. zaborze pruskim, która coraz jaśniej widzi niebezpieczeństwo hitlerowskie, albo wyrazem chaosu w zagranicznej polityce stronnictwa. Raz dochodzi do głosu jedna orientacja, drugi raz — inna. P. S. K. wciąż zapewniał nas, że polityka Hitlera jest polityką „pokojową"; ale w ostatnich czasach tenże „W. Dziennik Narodowy" w artykułach wstępnych kilka razy uderzył na alarm w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego. Rezolucja Rady Naczelnej jest widocznie jakimś kompromisem. Trochę w tę, a trochę w tę stronę. Zachwyt dla Hitlera jakoś połączył się z pewnymi obawami.

Ale oto w parę dni po rezolucji Rady ukazuje się w „W. Dzienniku Narodowym" artykuł wstępny, znowu częściowo przekreślający obawy, wyrażone w rezolucji, znowu wracający do tezy o „pokojowej polityce" i „szczerości" Hitlera. Zacytowaliśmy ten osobliwy artykuł w przeglądzie prasy; ale warto go jeszcze raz przypomnieć. Ten wstępny artykuł dowodzi, że ponieważ warunki gospodarcze i geograficzne Niemiec decydują o polityce Hitlera, więc możemy spokojnie zaufać temu, że nie zepsuje dobrych stosunków z Polską sprawami mniejszej wagi (nad Bałtykiem); że stoi na stanowisku ściśle etnograficznym przy wykreślaniu granic; że pragnie współżycia (gospodarczego) z krajami Europy wschodniej; że jest w tych sprawach „niewątpliwie zupełnie szczery (!)" i t. d.

Redakcja jakoś tam się zastrzega przeciwko knowaniom „III-ciej Rzeszy" wśród mniejszości w Polsce, ale ton jest zupełnie fałszywy. Pomniejsza niebezpieczeństwa, łudzi czytelników, uspokaja kraj.

Czy wolno np. nazywać dążeniem do „współżycia" gospodarczego dążenie do podporządkowania gospodarczego, do tworzenia hitlerowskiej „Mitteleuropy" celem budowania oparcia dla wypraw na wschód?

„Szczerość"?! Jaka znowu „szczerość"? To już poprostu kuriozum. Po co wytwarzać użyciem tego słowa fałszywe wyobrażenie o polityce „III-ciej Rzeszy"?

Czytaliśmy niedawno broszurę francuską A. Sidobréa „Le Germanisme en marche". Autor tam oblicza, ile razy zostało przez hitlerowców złamane „szczere" oświadczenie w tej lub innej sprawie. Czy np. 1 lutego 1934 r. kanclerz nie oświadczył w Reichstagu: „Przypuszczenie, że Niemcy mają zamiar pogwałcenia granic austriackich jest absurdalnym i pozbawionym wszelkiej podstawy"... Takich przykładów jest bez liku.

Najgorszym jest, powtarzamy, ton takich artykułów. Trochę zastrzeżeń i ostrzeżeń, trochę nawet (od czasu do czasu) alarmów. Ale w gruncie rzeczy cała ta zagraniczna polityka endecji jest chwiejna, dwoista i nieszczera. Czyli niebezpieczna. Ten sam charakter mają wynurzenia J. Giertycha w książce „O wyjście z kryzysu".

To też niemal we wszystkich dziedzinach polityki, endecja znajduje się w ideologicznej niewoli hitleryzmu. Przecie to sam Dmowski wprowadził endecję w orbitę hitlerowskiej ideologii. Trzeba czytać jego „Przewrót", wydany tuż po hitlerowskim przewrocie (przedmowa z listopada 1934). Czytamy np. (str. 446): „Rewolucja narodowa, burząca rządy demokracji, w miarę swego szerzenia się w Europie, niesie Polsce ratunek. Zwyciężyła ona dotychczas tylko w dwóch krajach, we Włoszech i Niemczech, ale wszystko przemawia za tym, że jej zwycięstwo w całej Europie jest nieuchronne". Słowem hitleryzm wskazuje i toruje dla nas drogi. Hitleryzm staje się wzorem, godnym wszelkiego naśladownictwa!

To też słusznie ob. Babad w swej niedawno wydanej (we Lwowie) książce „Nowe oblicze Polski", szczegółowo badając istotę endeckiej ideologii, przychodzi do wniosku, że endecja, która tak lubi podkreślać „oryginalność" swych pomysłów, w gruncie rzeczy zapożycza się na każdym kroku od hitlerowców (str. 10).

A skoro książka Dmowskiego „Przewrót" jest jednym wielkim peanem na cześć hitleryzmu, więc i młody „dmowszczyk" J. Giertych w swej cytowanej książce podziwia „genialność" Hitlera (dosłownie) na każdym kroku. „My chcemy — woła J. Giertych (str. 173) — dojść do władzy tak, jak Mussolini we Włoszech, albo jak Hitler w Niemczech — to znaczy na stałe". I J. Giertych ma swe chwile, gdy widzi niebezpieczeństwo (tak jak ostatnia rezolucja Rady Naczelnej) i wówczas wyraża obawę (str. 160), że hitlerowcy mogą zastosować w Polsce taktykę sudecką, przy pomocy mniejszości narodowych. Ale permanentny stan podziwu wobec hitleryzmu nie pozwala mu widzieć wszystkiego.

Jak widzimy, całe dzieje ideologii endeckiej w ostatnich latach, od „Przewrotu" Dmowskiego aż do rezolucji Rady z 27 b. m., świadczą o niewolniczej zależności ideologicznej od hitleryzmu. Małe „lucida intervalla" (chwile przejrzenia) nie zmieniają istoty rzeczy.

Niebezpieczna to niewola! Prowadzi do nie rozumienia i nie doceniania niebezpieczeństw!

K. CZAPIŃSKI

Wybory samorządowe i polityka

Postawiliśmy tezę: niema wyborów tylko gospodarczych, gdyż niema odrębnego światopoglądu, wyłącznie gospodarczego. Przekonania nasze określają pewne ogólne zasady, które znajdują odbicie we wszystkich dziedzinach życia, zarówno w ściśle politycznej, jak i gospodarczej, jak i każdej innej. Człowiek ma jedno oblicze ideowe, a nie na wzór pogańskiego bożka Światowida kilka twarzy. Życie nie zna sztucznego dualizmu polityczno - gospodarczego.

Przeczytawszy nasze twierdzenia publicysta „Kuriera Porannego" (Kl. Hr.) zatarł wesoło ręce. Brawo, brawo — zawołał. Macie świętą rację, tylko, że w takim razie wy jesteście totaliści, na podobieństwo Hitlera lub Stalina. „Tylko kierunki totalne uważają — powiada „Kur. Poranny" — że tendencja polityczna rozstrzyga i stanowi decydujący element w każdej dziedzinie".

Najpierw pewne sprostowanie faktyczne. Teza, którą wysunęliśmy, nie głosi wcale jakiejś przewagi momentów ściśle politycznych nad momentami gospodarczymi, kulturalnymi i in., nie głosi dyktatury polityki nad innymi dziedzinami życia. Tak tylko wydaje się panu Kl. Hr., jak sam twierdzi, w prostocie ducha. My mówimy wszak o splocie zagadnień, o ich wzajemnej zależności, o ich nierozdzielności, a nie o ich hierarchii, a nie hegemonii. Nie trudno zauważyć, że są to rzeczy różne.

Wiele nieporozumień wynika z nieścisłości w określeniu pojęć. Otóż zaznaczyć należy, że pojęcia: polityka używamy w znaczeniu podwójnym, w znaczeniu specjalnym i w znaczeniu ogólnym. W znaczeniu specjalnym możemy mówić o polityce w ścisłym sensie tego słowa, a więc stojącej w związku z systemem rządzenia, o polityce gospodarczej, o polityce oświatowej, o polityce stosowanej w poszczególnych dziedzinach życia. Polityka, w znaczeniu ogólnym, to są właśnie te ogólne zasady ideowe, które określają nasz światopogląd i które kierują naszym działaniem w całokształcie naszego życia. Otóż jeżeli może być mowa o jakiejś hegemonii, będzie to hegemonia tej polityki w ogólnym znaczeniu, tych naszych zasadniczych idei nad naszą polityką w poszczególnych dziedzinach, więc zarówno nad polityką w ścisłym znaczeniu, jak i nad polityką gospodarczą, oświatową, czy jakąkolwiek inną.

I to miałoby rzekomo być totalizmem. Totalizm Hitlera nie na tym polega, że stara się on realizować swój program we wszystkich dziedzinach, że nie zadowala się opanowaniem steru politycznego. Demokracja zaś, jeżeli sięgniemy do przeciwstawienia, nie polega na ograniczeniu się do jednej, ściśle politycznej dziedziny i na nie tykaniu innych. Przyznajemy chętnie. Program nasz obejmuje wszystkie dziedziny życia i zamierzamy go realizować w całokształcie. I nie będzie to wcale totalizmem. Nie można bowiem tak sobie tego wyobrażać, że totalizm stanowi pełną realizację dążeń, a demokrację — nie realizowanie ich wcale.

Totalizm polega na metodzie, przy pomocy której się te cele przeprowadza, na brutalnym bezwzględnym niszczeniu wszelkich innych dążeń, poglądów i myśli, na niedopuszczeniu społeczeństwa do głosu w najżywotniejszych sprawach, na naginaniu go siłą do ustawienia się pod strychulcem. Nie idzie o to wcale, że totalizm swe „narodowo-socjalistyczne" zasady przeprowadza wszędzie, że ogarnia swym programem wszystko, bo tak w gruncie rzeczy wcale nawet nie jest, bo właśnie w dziedzinie gospodarczo - społecznej nie zrealizował swych obietnic — ale idzie o to w jaki sposób je przeprowadza, idzie o jego metodę wyłączności. Nie to mamy specjalnie za złe totalizmowi, że obok teroru politycznego, stosuje też teror w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i t. p., ale to, że wogóle teror stosuje.

Pan Kl. Hr. pomieszał poprostu dwa pojęcia: uniwersalizm z totalizmem. A to jednak nie jest to samo. Każda ideologia ma charakter uniwersalistyczny, a nie jest przez to bynajmniej totalistyczną. Uniwersalizmem nazwiemy wyprowadzenie z ogólnych uniwersalnych zasad wniosków obejmujących całokształt życia i zbudowanie na ich podstawie pełnego i harmonijnego światopoglądu. Nie ma to nic wspólnego z poddaniem całego narodu jednej wspólnej niewoli, co nazwiemy totalizmem. Rzecz jasna, że można cele uniwersalistyczne realizować przy pomocy totalizmu, ale można to także czynić na drodze demokratycznej. I takie jest właśnie nasze stanowisko.

Mniejsza zresztą o wnioski totalistyczne, które p. Kl. Hr. z naszych twierdzeń wysnuwa. Niech tam. Tylekroć ciskano na nas gromy za nasze tendencje demo - liberalne, że jeżeli raz wykryją u nas tendencje totalistyczne, będzie to tylko stanowić miłą odmianę. Natomiast podnosimy fakt, że p. Kl. Hr. uznaje tezę naszą za słuszną. A więc w konsekwencji — wbrew swemu pismu i wbrew swemu obozowi — przyznaje, że wybory samorządowe mieć będą także poważne znaczenie polityczne, bo to z tej tezy wszak wynika.

Ale nie jest pewny wyniku i na wszelki wypadek się zastrzega. Jeżeli nawet w jakimś tam Kaczym Dołku odniesiecie zwycięstwo, powiada, to nie wmawiajcie sobie, że na tej podstawie można będzie wyciągać wnioski o całej Polsce. „Porównywać będzie można równe z równym" — oświadcza. Istotnie, zgadzamy się, że aby stwierdzić całą różnicę zachodzącą między prawdziwym obliczem społeczeństwa, a wynikiem wyborów z 6 listopada, należałoby przeprowadzić drugie wybory sejmowe wedle demokratycznej ordynacji wyborczej. Rezultat takiego eksperymentu byłby bardzo ciekawy i pouczający. Cóż, kiedy nie możemy teraz eksperymentu takiego przeprowadzić. W braku takiego musimy zadowolić się wyborami samorządowymi. Ale zapewniamy pana Kl. Hr., że nawet wybory w Kaczym Dołku, oparte na podstawie istotnie demokratycznej, będą więcej świadczyć o obliczu kraju, aniżeli wybory monopartyjne w całym państwie.

Ale przecież wybory odbędą się nie tylko w Kaczym Dołku, ale w ciągu obecnej zimy i najbliższej wiosny mają podobno zostać przeprowadzone we wszystkich gminach, miejskich i wiejskich. A więc nie zabraknie materiału porównawczego.

A tymczasem będziemy musieli wnioskować na podstawie wyborów o charakterze cząstkowym. Tam, gdzie niema pełnej demokracji, takie obrazy cząstkowe muszą nieraz świadczyć o całości i mają wielką wymowę. Ale Kaczy Dołek Kaczym Dołkiem, a np. takie wybory w Warszawie, w Łodzi czy w Krakowie coś chyba znaczą. Otóż i my musimy się zgóry zastrzec.

Sądzimy, że wybory samorządowe pozwolą nam wiele rzeczy, głoszonych dotychczas przez obóz rządowy, zestawić z rzeczywistością.

ADAM PRÓCHNIK.

Komunikat

W związku z akcją wyborczą do rad Miejskich, gminnych i powiatowych — nakładem Centralnego Wydziału Samorządowego P. P. S. wyszły z druku następujące wydawnictwa:

1. „OBJAŚNIENIA NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH" cena 15 gr.

2. INSTRUKCJA DLA MĘŻÓW ZAUFANIA P. P. S. I KLASOWYCH ZW. ZAW. W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH — cena 10 gr.

Przy zamówieniach od 100 — 200 egz. obydwie broszury liczyć się będzie — 20 gr.

Przy zamówieniach ponad 200 egz. liczyć się będzie za obydwie broszury — 15 gr.

3. „OBJAŚNIENIA USTAWY O WYBORZE RADNYCH GROMADZKICH, GMINNYCH I POWIATOWYCH". Cena 10 gr. za egz. Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura, jest zarazem niezastąpionym przewodnikiem w wyborach wiejskich.

Zamówienia należy kierować wraz z gotówką na adres SEKRETARIATU GENERALNEGO C. K. W. P. P. S. WARSZAWA 1, UL. WARECKA 7, LUB NA KONTO CZEKOWE PKO. Nr. 3.174.

SEKRETARIAT GENERALNY
C. K. W. P. P. S.

Ofiara

na POMOC ZIMOWĄ -

najlepszą gwiazdką

dla biednych dzieci

VI Zjazd Krajowy

Związku Pracowników Komunalnych

W niedzielę wieczorem VI Zjazd Krajowy Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej zakończył swoje prace powzięciem uchwał i wyborem władz Związku.

Zjazd w rezolucji politycznej zaznaczył jaknajserdeczniejszy stosunek i przywiązanie Związku i pracowników miejskich do PPS. oraz poparł z całą stanowczością żądanie demokratycznych wyborów do Sejmu, samorządów i ubezpieczeń społecznych, a także wypowiedział się m. in. w sprawie ostatnich dekretów, zajmując stanowisko zgodne ze wspólną uchwałą C. K. W. P. P. S. i Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Następnie Zjazd przyjął następującą rezolucję w sprawach gospodarczo - zawodowych:

„Fala akcyj strajkowych o podwyżkę płac i unormowanie warunków pracy, jaka przeszła przez Polskę w latach ostatnich, była najlepszym znakiem, że struna wyzysku została już przeciągnięta. Wszystkie skutki kryzysu gospodarczego pokryć musiała klasa pracująca, a wraz z nią pracownicy komunalni i instytucyj użyteczności publicznej. — Pokrywanie niedoborów budżetowych samorządów, wynikłych z niesprawiedliwego podziału dochodów podatkowych, odbywa się bowiem już od kilku lat kosztem płac. Dzięki tej polityce pracownicy od r. 1930 stracili około 50% dochodów. Zubożenie więc, jakiemu ulegli pracownicy stało się zjawiskiem niespotykanym. Świadczą o tym ich zadłużenia sięgające 6-miesięcznych poborów. Wszelkie usiłowania o poprawę egzystencji rozbijają się o mur biurokratycznych przepisów. Obniżone zarobki stały się sztywne i nienaruszalne. Żadne najbardziej minimalne żądania w tym względzie nie znajdują u władz miarodajnych zrozumienia. Wszelkie zaś akty odruchu tłumione są środkami administracyjnymi.

W tym stanie rzeczy i wobec wzrostu kosztów utrzymania sytuacja materialna pracowników ulega dalszemu pogorszeniu, co musi budzić niezadowolenie, wyrażane już wielokrotnie w uchwałach i rezolucjach.

Pomimo, że od roku 1936 budżet Państwa jest zrównoważony, że Polska zdołała wyrwać się z kleszczy kryzysu, że zrównoważone zostały również finanse samorządów, ze strony czynników miarodajnych nie widać bynajmniej żadnych zamierzeń częściowego choć złagodzenia sytuacji materialnej pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej. Oceniając w ten sposób sytuację finansową Państwa, a co [illegible] idzie i samorządów — VI Zjazd Krajowy stwierdza, że bez szkody dla Państwa i samorządów są możliwości podniesienia stopy życiowej pracowników, i wyrównania im strat poniesionych. Leży to w dobrze pojętym interesie Państwa i samorządów.

Nastąpić to może przez:

1) bezwzględne przestrzeganie we wszystkich działach pracy 8-mio godzinnego dnia pracy,

2) generalne podniesienie płac do 15% w formie dodatków wielkomiejskich lub podwyżek płac,

3) przywrócenie dodatków komunalnych do 15% wysokości,

4) przywrócenie na stałe 13-ej pensji,

5) całkowite zniesienie podatku specjalnego,

6) pełny zwrot opłat szkolnych,

7) przystosowanie urlopów pracowniczych do norm obowiązujących w ustawie o służbie państwowej,

8) uregulowanie stosunków służbowych w tych samorządach, które w ciągu 20 lat Niepodległości Polski tego jeszcze nie uczyniły,

9) przywrócenie uposażenia [illegible]

10) zawarcie umów zbiorowych dla pracowników, których warunki pracy i płacy nie są specjalnymi ustawami uregulowane,

11) przywrócenie ulg kolejowych przewidzianych dla prac. państwowych.

Z powyższych żądań, te które mogą być zastosowane do emerytów winny być do nich zastosowane. Dotyczy to przede wszystkim podwyżki emerytury, zniesienia podatku specjalnego, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat stemplowych, ulg kolejowych.

Opierając się na doświadczeniu lat ostatnich Zjazd stwierdza, że postulaty te zostaną osiągnięte o ile poprą je solidarnie wszyscy pracownicy komunalni i instytucyj użyteczności publicznej.

Dlatego też Zjazd poleca Zarządowi Głównemu opracować szczegółowy plan działania i walki o te postulaty i wzywa Oddziały Związku, by wszystkie siły skupiły się koło powyższych postulatów.

Zarazem Zjazd stwierdza, że wobec nieustępliwego stanowiska władz miarodajnych wobec tych żądań, zrealizowania ich możliwe jest jedynie poprzez walkę".

Z kolei Zjazd powziął jeszcze kilka uchwał w sprawie samorządu oraz kilka uchwał w sprawach organizacyjnych.

Pełny tekst uchwał znajdą czytelnicy w najbliższym numerze „Pracownika Użyteczności Publicznej".

Prez. Roosevelt zwraca się do Kongresu

Związków Zawodowych

Niedawno odbył się w Stanach Zjednoczonych kongres związków zawodowych (Amerykańskiej Federacji Pracy). Na kongres ten prezydent Roosevelt nadesłał pismo, które poniżej drukujemy. Pismo to zasługuje na uwagę z trzech względów: 1) sam fakt zwracania się głowy państwa do organizacji robotniczej (należy ona do Międzynarodówki Zawodowej) wygląda dzisiaj na tle stosunków europejskich, na tle ostatnich wypadków we Francji, na prawdziwą „herezję" kapitalistyczną i jest wogóle czymś wyjątkowym; 2) treść pisma jasno tłómaczy tendencje polityki społecznej Roosevelta i również może służyć za wzór nowoczesnego stosunku światowego męża stanu do ruchu robotniczego, 3) serdeczny ton pisma, w którym Roosevelt przemawia jak obywatel do obywatela, bez cienia wyniosłości i urzędowej wyższości. Oto piękny wzór konsolidacji narodowej.

Pismo Roosevelta jest skierowane do przewodniczącego A. Fed. Pracy i ma brzmienie następujące:

„Kochany Prezydencie Green! Proszę Pana uprzejmie o wyrażenie uczestnikom 58-go kongresu Am. Fed. Pr. moich najgorętszych pozdrowień. Chętnie przyjąłbym zaproszenie Pańskie na przybycie na wasz kongres, ale w obecnych krytycznych dniach podróż do Houson (stan Texas, RED.) byłaby dla mnie za uciążliwa. W ciągu Pańskiego i mojego życia warunki pracy i płace w wielu zawodach i w większej części kraju wydatnie się poprawiły. REZULTAT TEN W WYSOKIM STOPNIU ZAWDZIĘCZYĆ NALEŻY WYSIŁKOM ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW. Pozostaje jednak jeszcze wiele do zrobienia.

Rokowania o umowy zbiorowe są jednym z najlepszych środków popierania sprawiedliwych i postępowych stosunków między ludźmi. W dziedzinie przemysłowej przesłanka takich rokowań jest istnienie w jakiejkolwiek formie organizacji robotniczej do prowadzenia rokowań.

Spodziewam się, że Pan zwróci uwagę na zagadnienie, które mnie zawsze zaprząta, a mianowicie, jak znaleźć drogę i środki do równomiernego zatrudnienia robotników i podniesienia ich rocznego dochodu i siły nabywczej. WAŻNĄ JEST RZECZĄ, ILE ROBOTNIK W CIĄGU ROKU MOŻE ZAROBIĆ DLA SIEBIE I SWEJ RODZINY. JEST TO WAŻNE NIETYLKO DLA JEGO WŁASNEGO GOSPODARSTWA, LECZ I DLA GOSPODARSTWA CAŁEGO KRAJU. W wielu gałęziach przemysłu i w wielu zawodach są miliony Amerykan, cierpiących z powodu niedostatecznych płac, zbyt długiej pracy, lub obu tych przyczyn.

Ponieważ w ciągu przeszło 25 lat liczyłem wśród funkcjonariuszów Amerykańskiej Federacji Pracy i organizacji do niej należących wielu znajomych i przyjaciół, chciałbym dać wyraz nadziei, że kongres pozostawi otworem wszystkie drzwi dla pokoju i postępu w sprawach, dotyczących robotników zorganizowanych. Jeżeli kierownicy zorganizowanego ruchu robotniczego potrafią wnieść i utrzymać pokój wśród rozmaitych poglądów i kierunków w łonie samych robotników, to powaga świata robotniczego w kraju w wysokim stopniu na tym zyska, a uniknie się oddziaływań ujemnych, które robotnikom tylko zaszkodzić mogą.

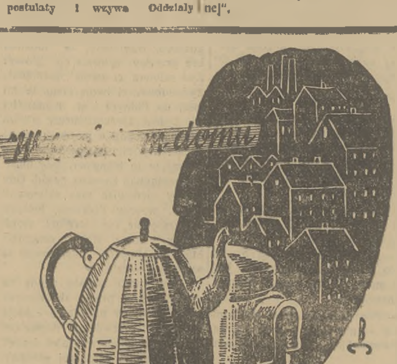
Polecam wszystkim przedstawicielom robotników i przedsiębiorców lekturę sprawozdań, opracowanych przez szereg znanych Amerykan, o stosunkach między przedsiębiorcami i robotnikami w Anglii i Szwecji. Wybitną cechą tych sprawozdań jest to, że w obu tych krajach współpraca, kompromis i porozumienie są raczej regułą, niż wyjątkiem.

Mam nadzieję, że kongres najlepsze da wyniki i że Panowie zawsze świadomi będą ideałów amerykańskich: większego bezpieczeństwa społecznego i gospodarczego. Z serdecznym pozdrowieniem Franklin D. Roosevelt".

PRZY ZAZIĘBIENIU

ZIOŁA PRZECIW CIERPIENIOM PŁUCNYM

znane ogólnie jako „HERBATA PUHLMANNA" zmierzają kaszel. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Cena za paczkę 1.65 zł.



GRZEJNIK

elektryczny

Sprzedaż ratalna w SALONIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Marszałkowska 150

Przegląd prasy

ATAK PŁK. WENDY

Prasa zwraca uwagę na atak, z którym wystąpił szef sztabu OZNu płk. Wenda przeciwko p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu, zarzucając mu, że jego plan gospodarczy jest „zbyt wąski". Płk. Wendzie pono bardziej podobają się „plany" państw totalnych...

To wystąpienie wywarło w kołach OZNu wielkie wrażenie. „Goniec" donosi o pogłoskach, jakoby płk. Wenda miał ustąpić ze stanowiska szefa szabu OZNu.

Jak widać, sławetna „solidarność" OZNu jest wcale osobliwa.

PIERWSZA DEBATA.

Nad pierwszą debatą w nowym Sejmie okropnie się roztkliwiła „Gazeta Polska". Uważa, iż przynależność ogromnej większości posłów do OZN wzmacnia rolę Sejmu. I pisze tak:

Mamy poza sobą okres, w którym rola ta była niewątpliwie *zbyt mało aktywna i skromna*. Przynależność większości Sejmu i Senatu do żywotnej i cały obszar Rzplitej obejmującej organizacji ideowej, stwarza obecnie pod tym względem *sytuację nową i otwiera nowe perspektywy*. Jest to zjawisko *dodatnie* i w ten sposób zapełniona zostanie *luka*, utrudniająca dotychczas w tym zakresie pełną realizację naszych form ustrojowych.

Trzeba przyznać, logiki w tym wszystkim bardzo niewiele. W jaki sposób bowiem ujęcie prawie wszystkich posłów w ramy karnej, posłusznej organizacji może spotęgować rolę Sejmu? Sejmu, jako reprezentacji społeczeństwa? Przecie w ten sposób Sejm staje się organem OZN-u, a nie społeczeństwa! Powiedział to już w Sejmie jeden z posłów.

Ale rzecz ciekawa: OZN-owa „Gazeta Polska", układając bilans „pierwszej debaty", ani słówkiem nie wspomniała ani o „opozycyjnych" mowach, ani o „opozycyjnych" interpelacjach. Widocznie nie należą do bilansu... A były tam ciekawe uwagi, np. na temat, jak powstała ta przytłaczająca większość OZN-owa w Sejmie, którą napawa „Gazetę Polską" taką ufnością w przyszłość.

Ciekawe także, że „Gazeta" ani słówkiem nie podkreśla żądań Sejmu w zakresie ordynacji wyborczej. Widocznie zapomniała o orędziu p. Prezydenta, które wysunęło na krąg drugi sprawę ordynacji „na czoło" prac sejmowych. Zapomniała, biedaczka...

„ZARZEWIE".

Odbył się zjazd „Zarzewiaków" z udziałem p. wicepremiera Kwiatkowskiego i min. Ulrycha. Zostały powzięte ciekawe uchwały. „Kurier Polski" nazywa te uchwały dalszym ciągiem „inicjatywy katowickiej p. wicepremiera". Na prezesa nowej Rady Naczelnej został wybrany p. wicepr. Kwiatkowski. Jako na ważny symptomat, wskazuje dziennik na uchwalone na tym Zjeździe rezolucje, a zwłaszcza rezolucję, dotyczącą polityki wewnętrznej, która wskazuje m. in. na konieczność *wycofywania przez rząd i OZN ręki do ugrupowań ludowych i narodowych i podjęcia z nimi bezpośrednich rozmów, w myśl inicjatywy katowickiej p. wicepremiera.*

Uważnie czytamy uchwaloną rezolucję. Jedna z nich zajmuje się „pogarszaniem" się z roku na rok sytuacji 1½-milionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Inna znowu mówi o nowym Sejmie i nowej ordynacji wyborczej w nast. słowach:

„Zjazd wyraża głęboką wiarę, że nowowybrane izby odpowiedzą oczekiwaniom przez znaczną większość społeczeństwa zaufaniu i, że w szczególności przeprowadzą w możliwie szybkim czasie *zmianę ordynacji wyborczej w sposób, który umożliwi obywatelom swobodę wyboru kandydatów, cieszących się ich zaufaniem, a równocześnie* zapewni istnienie w parlamencie mocnej i ideowo jednolitej większości".

Dalsza uchwała wyraża nadzieję, że ugrupowania opozycyjne przystąpią do akcji konsolidacyjnej. Zjazd wyraża nadzieję, że nie branie udziału w wyborach przez ugrupowania opozycyjne nie będzie przeszkodą do objęcia ich akcją konsolidacyjną.

Jak widzimy, w uchwałach „Zarzewiaków" nie brak momentów pozytywnych, dalekich od stanowiska „Gazety Polskiej". Do tych uchwał wrócimy.

K. CZ.

Pokwitowania

Na głodne dzieci Hiszpanii

K. G. zł. 10.
A. T. zł. 10.
Inż. E. L. z Krakowa zł. 2.
Tadeusz Rutkowski—Wilno zł. 3
Bezimiennie zł. 15.
M. S. zł. 2.

Na Samorządowy Fundusz Wyborczy

M. Smuga zł. 5
Tadeusz Rutkowski z Wilna zł. 3
Z. Nowicki zł. 100
M. S. zł. 3
Prenumerator zł. 2.

Na dom im. Ign. Daszyńskiego Witold Komiłowicz — Grodzisk Maz. zł. 1.50.

Na Rob. Tow. Prz. Dzieci Aleksander Metelski—Zgierz zł. 5.

W myśl wezw. Centr. Kom. Zw. Zaw. z dn. 14.VIII 36 r. Bezimiennie zł. 3.

Postęp społeczny

w U. S. A.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dokonał się w ostatnich latach olbrzymi przełom w politycznym i społecznym sposobie myślenia. Do roku 1932 były Stany Zjednoczone krajem, w którym wielki kapitał niepodzielnie panował i rządził. Bogaciły się nieliczne jednostki, natomiast większa część społeczeństwa bądź z trudem przebijała się przez życie, bądź też wyzyskana do ostateczności granic przez ucisk kapitalistyczny była wyrzucana za burtę i ginęła w nędzy bezrobocia.

Gdy taki los zagrażał już nie kilku milionom, lecz więcej niż połowie 120-milionowej ludności USA, Ameryka pogrążona była w głębokim kryzysie gospodarczym. Wówczas to Roosevelt wystąpił ze śmiałym planem odbudowy. Zdobywszy kierownictwo, próbował on zwalczyć kryzys różnymi eksperymentami w dziedzinie walutowej, gospodarczej i społecznej oraz przyjąć z pomocą najuboższym warstwom społecznym.

Niektóre eksperymenty zawiodły. Niektóre reformy trzeba było odwołać lub poprawić. Pomimo to społeczeństwo nabrało zaufania do Rządu, gdyż widziało w nim dobre chęci i czyny, zmierzające do wyciągnięcia klasy pracującej z dna nędzy. Niektóre posunięcia jednak uwieńczone zostały powodzeniem, przyniosły ulgę klasie robotniczej i uczyniły okres rządów Roosevelta punktem zwrotnym w dziejach Stanów Zjednoczonych A. P. W przeciągu paru lat zrodził się w kraju najskrajniejszego liberalizmu system społeczno - polityczny, jakiego daremnie szukać w wielu krajach, uchodzących za demokratyczne. Wprowadzono ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, ustalono minimum płac, wprowadzono 40-godzinny tydzień pracy oraz zastosowano wydatną pomoc dla chłopów.

Wszystkie te inowacje były wszelkimi dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi metodami zwalczane przez wielki kapitał i uzależnioną od niego prasę Hearsta, która niezliczoną ilość razy przepowiadała krach i ruinę całego kraju. Burżuazyjna prasa Europy, która informacje swe czerpała z prasy Hearsta, nastawiona była na ten sam ton i również prorokowała, że całe dzieło reformy, stworzone podczas prezydentury Roosevelta, rychło zniknie i śladu po nim nie zostanie.

Było to złudzenie. Roosevelt umacniał się z każdym rokiem i pogłębiał swe dzieło. **Dzisiaj idee Roosevelta eskamotują jego przeciwnicy polityczni.**

Jakkolwiek partia Demokratyczna podczas tegorocznych wyborów listopadowych straciła pewną liczbę głosów, nikt pomimo to nie sądzi, by to miało zapowiadać koniec wprowadzanych od 1933 roku reform gospodarczych i socjalnych.

Do „Neue Zürcher Zeitung" piszą z Nowego Jorku:

„Partia Republikańska swój sukces wyborczy temu zawdzięcza, **że w całej rozciągłości uznała dotychczasowe zdobycze New Deal (Nowy Ład). Republikanie przemawiają** dziś językiem, który przed dwoma laty w ich ustach był nie do pomyślenia. Programy ich w zasadniczych sprawach niczym się nie różnią od tego, co mówi prezydent, gdy porusza sprawy humanitarne i z dziedziny opieki społecznej.

Przed dwoma laty cała zjednoczona prasa wpływowa prowadziła zdecydowaną propagandę przeciw Rooseveltowi, pomimo to masy nie uległy tej propagandzie i głosowały na Roosevelta.

Cały kraj akceptował jego dotychczasowe reformy. Żadna z zasadniczych reform nie da się już cofnąć".

Tyle dziennik szwajcarski. Orzeczenie to potwierdzają także inne źródła. Amerykańska klasa robotnicza jest zupełnie spokojna o to, że nawet na wypadek zwycięstwa i dojścia do władzy Partii Republikańskiej, zdobycze jej nie zostaną cofnięte. **Stan rzeczy jest dziś taki, że w obu partiach, a więc zarówno w Demokratycznej, jak i Republikańskiej są zwolennicy nowego kursu Roosevelta.** Rzecz prosta, że jedna i druga partia ma także przeciwników rooseveltowskiego New Deal, ale zwolennicy Roosevelta są w obu partiach w przeważającej większości, a cóż dopiero, gdyby się połączyli.

W ten sposób należy uważać reformy przeprowadzone w okresie czasu od 1933 roku za ustabilizowane. Era Roosevelta ma niesłychaną doniosłość dla Ameryki. Umocniła ona demokrację w Stanach Zjednoczonych o wiele więcej, niż by to mogły uczynić setki rezolucji. **Era Roosevelta pokazała, iż społeczeństwo domaga się i pochwala tylko śmiałą i zdecydowaną politykę.**

SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH

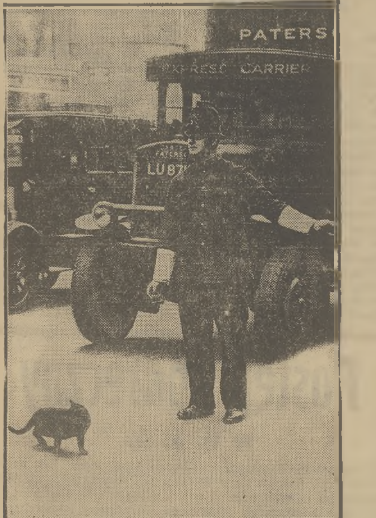
M. SPANDORFA

w Krakowie, ul. Grodzka 60 poleca jako specjalność: torebki damskie, wszelkie wyroby skórzane oraz parasole męskie i damskie. Wielki wybór, ceny najniższe.

Kultura W. Brytanii

O dobroć człowieka w stosunku do zwierząt

Chcemy przyjść z pomocą pracy ofiarnej i często niewdzięcznej naszych **Towarzystw Opieki nad Zwierzętami**. Dlatego dajemy zdjęcie oryginalne z ulicy londyńskiej. Policjant zatrzymał cały ruch. **Bo przez jezdnię przechodzi... kot, zupełnie pewny, jak czytelnicy widzą, swego bezpieczeństwa.**



Brytyjczycy, a Londyńczycy spo-ojalnie, dbali oddawna o bezpieczeństwo zwierząt na jezdniach, szosach i drogach polnych. Szofer, który przejechał psa albo kota, naraża się zawsze na bardzo przykre konsekwencje ze strony przechodniów. Ostatnio kierownik samorządu londyńskiego, tow. Morrison, zaostrzył znacznie odnośne przepisy — wśród poklasku całej opinii publicznej — i tak powiedział do przedstawicieli prasy:

„Jeżeli księżniczka krwi przejedzie psa — to odbiorę jej, z całym szacunkiem dla niej osobiście, *prawo jazdy na rok*; bo jeżeli osoba, prowadząca samochód, przejedzie psa w poniedziałek, to we wtorek przejedzie człowieka; ten, kto *chce* prowadzić samochód, powinien mieć więcej spostrzegawczości i zimnej krwi, niż stworzenie, które przebiega przez jezdnię; skoro brak komuś tej spostrzegawczości i zimnej krwi, to niech jeździ autobusami w roli pasażera“

Nikt w Londynie **nie zaoponował** przeciw „drakońskim“ zarządzeniom tow. Morrisona.

Policja londyńska wykonuje te zarządzenia, jak czytelnicy widzą, z całą ścisłością.

Muzyka z pod ziemi

Po raz pierwszy zastosowano w Niemczech na igrzyskach sportowych we Wrocławiu nowy ciekawy wynalazek. Na olbrzymim stadionie, znacznie większym od stadionu olimpijskiego a mogącym pomieścić blisko ćwierć miliona osób, umieszczono w ziemi kilkadziesiąt głośników, przy pomocy których nadawano komendę oraz muzykę, konieczną do wykonywania rytmicznych ćwiczeń.

Głośniki wmontowane w ziemię były niewidoczne, co spowodowało ogromne zdziwienie publiczności, obserwującej ćwiczenia rytmiczne, wykonywane przez 30.000 osób w takt muzyki, płynącej zpod ziemi.

Nowa forma głośników ma tą zaletę, że nie zasłania widoku publiczności, jak i wielkiej liczby ćwiczących, pozwalając na swobodne odbywanie ćwiczeń. Nowe głośniki są tak silnie skonstruowane, że pokrywa ich wytrzyma ciężar dowolnej ilości osób. Całość spoczywa na betonowej podstawie. Specjalne siatki drucane w formie cylindra chronią głośniki przed deszczem. Dźwięk głośników, mwontowanych w ziemię, rozchodzi się w promieniu 50 mtr. Konstruktorzy owych głośników uważają, że znajdą one w najbliższej przyszłości szerokie zastosowanie wszędzie tam, gdzie ze względów estetycznych należałoby uniknąć wybudowania masztów z głośnikami, zasłaniającymi widok tłumom publiczności.

Egipska szabla Napoleona

W Londynie wystawiono w tych dniach na sprzedaż historyczną pamiątkę po Napoleonie: jego szablę egipską. Historia szabli datuje się od wyprawy Napoleona do Egiptu. Joachim Murat zdobył piękną szablę na dowódcy egipskim, Murad Beju i ofiarował ją Napoleonowi. Cesarz przywiązał się bardzo do pięknej szabli, którą miał też w bitwie pod Waterloo. Po klęsce cesarza szabla dostała się księciu Wellington Po zgonie księcia otrzymał ją w spadku markiz Angiesoa, który zrobił z niej prezent lady Frazer. Obecnie wystawiono szablę na sprzedaż; sporo amatorów stanęło do licytacji chcąc zdobyć do swoich zbiorów piękny okaz; za dużą sumę nabył wreszcie historyczną szablę z polecenia króla Faruka radca legacyjny poselstwa egipskiego. W ten sposób zdobyta przez Murata w Egipcie wraca szabla z powrotem do Egiptu.

Amerykańskie pomysły reklamowe

Na Alasce spotyka się najczęściej pewną odmianę łososi, których mięso nie jest czerwone, jak u łososi rzecznych, lecz białe. Kolor mięsa nie wpływa na jego smak. Konsumenci jednak przyzwyczajeni do czerwonego mięsa łososiowego, nie kupowali łoscsi białych. Rybakom alaskim groziła katastrofa finansowa. Jeden z nich wpadł na dobry pomysł reklamowy. Na puszkach z konserwami łososiowymi kazał umieścić napis: „łososie moje nigdy nie zczerwienieją“. Skutek reklamy był taki, że większość konsumentów w mniemaniu, iż czerwony kolor mięsa łososiowego został wytworzony sztucznie, zaczęła kupować tylko łososie białe. Obecnie fabryki konserw łososiowych na Alasce nie mogą nastarczyć białych łososi.

Kraj zakłamania

Rozmowa z przewódcą hitlerowskim

Sven Stolpe, bardzo w Szwecji znany i ceniony pisarz reprezentujący kierunek chrześcijańsko-liberalny, odbył podróż po Niemczech, celem poznania istoty hitleryzmu zbliska.

W dzienniku „Svenska Morgenbladet“ opisuje on rozmowę, jaką miał z jednym niewymienionym z nazwiska przewódcą hitlerowskim.

Jest dużą zasługą Stolpego, że przebieg rozmowy z Hitlerowcem dokładnie zanotował i podał do wiadomości publicznej rodaków ten dokument brutalności i zakłamania, które nie zadowalają się tym, iż trzymają w kajdanach naród niemiecki, lecz w bezwstydny sposób uzurpują sobie prawo do reprezentowania i przemawiania do całego świata w imieniu ludu niemieckiego i kultury niemieckiej.

Ze sprawozdania Svena Stolpe podajemy niektóre ustępy w dosłownym przekładzie.

„Przewódca hitlerowski przemawiał wojskowymi skrótami i z siłą. Gdy usłyszał moje zastrzeżenia co do hitleryzmu, jego wzrok wyraził niekłamane zdumienie. Czyżby to było możliwe, by Szwed a więc nordyk najczystszej krwi, patrzył na Niemcy krytycznymi oczami i odmawiał uznania Führera za zbawiciela świata? Po dość burzliwej wymianie słów położył rękę na mym ramieniu i rzekł: — „Kochany panie doktorze, czy może mi pan ofiarować pół dnia? Jestem absolutnie przekonany, że wszystkie pańskie zastrzeżenia polegają na nieznajomości rzeczy lub na nieporozumieniu. Czy nie byłoby pożądane, żebyśmy wszystkie sprawy spokojnie omówili?“ Oczywiście — odpowiedziałem. Propozycja ta była mi bardzo na rękę.

W pomalowanym na kolor brunatny aucie, które dano nam do dyspozycji, pomknęliśmy autostradą.

***

Gdy Stolpe wraz ze swym przewodnikiem zbliżali się do jakiejś małej mieściny, zauważyli napis, który głosił: „Żydzi na teren miasta mogą wchodzić wyłącznie na własne ryzyko“.

Wywiązuje się rozmowa na temat antysemityzmu i „Stürmeru“, organu Streichera.

— Oglądałem — powiada Szwed — to pismo i jego ilustracje. Jak pan może bronić tego rodzaju świństwo?

— Nie pojmuję pana, kochany panie — nie sądzi pan chyba, że my wszystkiemu temu dajemy wiarę?

— My? O kim pan myśli, mówiąc „my?“

— My — to znaczy przewódcy.

— Chce pan przez to powiedzieć, że przewódcy wiedzą, iż wszystko to jest kłamstwem, a pomimo to tolerują te rzeczy?

— Proszę mnie wysłuchać. Niech pan się postawi w naszej sytuacji... Żaden wielki ruch polityczny nie dochodzi do skutku, jeśli nie daje się ludziom czegoś, co mają kochać, i czegoś, co mają nienawidzieć. Narodowy „socjalizm“ podarował masom boga. Sam Hitler oraz my, którzy go znamy, wiemy naturalnie zupełnie ściśle, że jest on tylko człowiekiem, lecz potrzebny nam jest mit o bogu Hitlerze. Prócz tego potrzebny jest masom przedmiot nienawiści... Jest rzeczą geniuszu Streichera, że ludziom bez przerwy wkuwa do głowy: Żyd odbiera ci twoje pieniądze, Żyd odbiera ci twoją żonę. W miłości do Führera i w nienawiści do Żydów zjednoczyliśmy naród. Wspomniał pan o mordach rytualnych i t. p Nie wierzę w to i nie wierzy w to Streicher, lecz musimy pociągnąć za sobą naród. Gdybyśmy nienawiść mas skierowali napr. przeciw Polakom, których bezwzględnie nie cierpimy, moglibyśmy te same efekty osiągnąć. Może moglibyśmy zastosować te same oskarżenia...“

„Mam zatem pańską zgodę na ujawnienie w prasie skandynawskiej, iż młody narodowo -„socjalistyczny“ przewódca dopuszcza świadomie kłamstwa jako środek do wywołania sztucznej nienawiści względem Żydów, nienawiści, którą wywołuje się po to, by ją wyzyskać politycznie?

Hitlerowiec spojrzał na mnie wzrokiem, w którym malowało się zdumienie. „Kłamstwa? Niech pan raczej powie: produktywne mity! Mit jest to świadomie jednostronne zdanie, które się masie wbija do głowy po to, by wywołać u niej gotowość czynu, miłość, nienawiść, którą można wyzyskać dla przekształcenia rzeczywistości, t. j. dla uprawiania polityki.. Nigdy naszych mitów nie wydawaliśmy za prawdę, a dla wyłącznie martwych prawd brak nam zainteresowania...“

„Czułem, że ten człowiek i ja, to my obaj nigdy się nie zrozumiemy. Ta cyniczna pogarda dla oszukanych mas. To świadome fałszowanie rzeczywistości! To spokojne stwierdzenie faktu, iż w Niemczech przy pomocy świadomego kłamstwa zaszczuwa się na śmierć całą grupę narodowościową, celem stworzenia „gotowości politycznego czynu.“

„Sądzę, że pomiędzy nami dwoma nie istnieje możliwość porozumienia. Nie wiedziałem, iż droga pomiędzy Szwecją a Niemcami jest tak bez końca daleka“.

Tym stwierdzeniem zakończył Sven Stolpe zanotowaną przez siebie rozmowę z wybitnym wasalem brunatnego zbawiciela świata, po tym, gdy ten wierny sługa swego pana uprzednio z całym taktem zapraszał do nawrócenia się na wiarę w boga-Hitlera i do zajęcia się w swej szwedzkiej ojczyźnie obalaniem demokracji i przyczynianiem się do zwycięstwa swastyki.



Z wystaw warszawskich

(Salon Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych — Wystawa Suzanne Tourte w lokalu Komitetu Sztuki i Bron. Wilimowskiej w Salonie Koterby).



Hen... ...EK.

Odnoszę wrażenie, iż poza państwami totalnymi, cała, tak niedawno modna, nacjonalistyczna ideologia w sztuce, znajduje się w fazie odpływu. W sztuce żydowskiej objawia się to w widocznym osłabieniu indywidualnego wyrazu, gdzie nawet dość rzadko ukazujące się na wystawach sceny zaczerpnięte z ghetta, nie mają już w swej treści tego głębokiego sentymentu, który tak nas wzruszał na płótnach wybitniejszych malarzy żydowskich. Tylko w metaloplastyce, tej tradycyjnej sztuce żydowskiej, objawia się ze wzrastającą mocą duchowość żydowskiej kultury — w malarstwie natomiast, „żydowskość“ jest raczej egidą, firmą, aniżeli wewnętrznie skrystalizowanym stanem duchowym. Żydowska przeszłość plastyczna jest niezmiernie uboga i nawiązać do niej współcześnie pojęte malarstwo i rzeźbę, byłoby rzeczą niezmiernie trudną.

Liczą się z tym niewątpliwie artyści żydowscy, których twórczość coraz to widoczniej zmierza ku źródłom europejskiej kultury. Dotyczy to szczególnie malarstwa, gdzie po przemijającym wpływie Chagala — twórczość żydowska szuka podniet w dziełach współczesnych mistrzów francuskich — od Picassa i Braqua — do Vlamincka, Déraina a głównie Cézanna.

Pod znakiem tych właśnie wpływów znajduje się bezprzecznie malarstwo na tegorocznym Salonie Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk **Pięknych** (Graniczna 10). A, że wpływy te są korzystne, podnoszące wysoko ambicje malarza — możemy stwierdzić na płónach artystów tej miary, co St. Centnerszwerowa, M. Feuerring, A. Frydman, T. Haber, H. Rabinowicz, J. Trefler i I. Tykociński. Centnerszwerowa posługuje się coraz to swobodniej malarską fakturą. Chropawa powierzchnia jej niewielkich płócien, mieni się zróżnicowaną gamą przeróżnych odcieni, nie gubiąc zasadniczego wątku kolorystycznych założeń. Rabinowicz i Haber zmierzają w prostej linii do oparcia się w barwnej kompozycji na jednym, zasadniczym tonie, przy znacznie złagodzonych przeciwstawieniach a Feuerring w swych gwaszach pozbywa się barwnego obrysowania przedmiotów z wyraźną korzyścią dla malarskiej i płynności barwnego wrażenia.

Godne są również uwagi niektóre prace Apelbauma, Eliowicza, Mendelsona, B. Natansonowej, Putermana i Tybera. Rzeźbę reprezentuje Gabowicz i Goński.

W lokalu **Komitetu Przyjaciół Sztuki (Królewska 17)** — zagościła interesująca wystawa młodej malarki francuskiej, p. **Suzanne Tourte**, która, jak powiada wstęp do katalogu wystawy, „osiągnęła już niejeden rzetelny sukces artystyczny w Paryżu“. Artystka zainteresowała się niezmiernie polską przyrodą, typem naszego krajobrazu i barwną egzotyką naszej wsi i po kilkutygodniowej podróży po Polsce, przywiozła do Warszawy mnóstwo studiów i szkiców z natury, które dają dobre świadectwo jej wrażliwości na barwę, ale niezbyt wiele mówią o jej zdolnościach w komponowaniu obrazu. Być może, iż te studia i szkice nie dają pełnego wyobrażenia o możliwościach malarskich tej artystki a jej sukcesy paryskie opierają się prawdopodobnie na znacznie poważniejszych rezultatach osiągniętych w płótnach lepiej opracowanych i przemyślanych.



B. Stach Wilimowska. PEJZAŻ

mowskiej w Salonie Koterby (Kredytowa 2/4) — mówią nam o nie małej rutynie artystki w posługiwaniu się szpachlą, ale rażą dość powierzchownym traktowaniem płótna i nieopanowaniem formy, zbyt przypadkowej i nie poddanej ogólnej dyscyplinie budowy. Marginesowy stosunek tej malarki do sztuki, zadawalający się błyskotliwymi sztuczkami fakprzeżyć i wzruszeń w trakcie tworzenia, i nie daje na tej drodze widoków przyszłego rozwoju. Najlepsze krajobrazy z architekturą.



B. Stach Wilimowska KRAJOBRAZ Z WŁOCH



St. Centnerszwerowa. WENECJA

Wystawę urządzono starannie.

K. WINKLER.

Na Górnym Śląsku

Świętówki w hucie „Pokój"

Huta „Pokój", która w ostatnich latach przeżywała wspaniałą koniunkturę, wprowadza świętówki. We wszystkich oddziałach huty nastąpiło ograniczenie ruchu. Nowy wielki piec, zbudowany kosztem przeszło miliona zł., a wykończony w październiku, dotąd nie został uruchomiony, ponieważ część zamówień, przeznaczonych dla huty „Pokój", ta odstąpiła zakładom w Trzyńcu.

Wiadomości z całej Polski

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM W URZĘDZIE GMINNYM W CZECHOWICACH.

W nocy na 2 b. m. włamali się do budynku gminnego w Czechowicach niewykryci złodzieje, którzy rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej dwa tysiące złotych w banknotach 100, 50 i 20-złotowych. Włamywacze pracowali w gumowym obuwiu i w rękawiczkach.

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA W GORLICACH.

Na ul. Kościuszki w Gorlicach wydarzyło się tragiczne zajście. Do wychodzącego z masarni Nowaka rzeźnika, Ludwika Piotrowskiego podbiegła jakaś niewiasta i chlusnęła mu w twarz kwasem solnym.

Na straszliwy krzyk Piotrowskiego zbiegli się ludzie. Jak się okazało, żrący płyn wypalił mu oczy.

Po wstępnych dochodzeniach policja osadziła w więzieniu gorlickim 16-letnią Natalię Wysocką. Jest ona od kilkunastu miesięcy zamężna, lecz żyje z mężem w separacji. Wysocka miała utrzymywać bliższe stosunki z wdowcem Piotrowskim i napad na niego miał być aktem zemsty.

KARAMBOL AUTA Z AUTOBUSEM POD KRZESZOWICAMI.

Groźnemu wypadkowi uległ płk. Podgórski z Krakowa, komendant Krakowskiego Koła Piątaków.

Katastrofa wydarzyła się na szosie pod Krzeszowicami, gdzie na auto płk. Podgórskiego wjechał autobus, jadący z Będzina.

Płk. Podgórski doznał złamania kości nosowej i wstrząsu mózgu. Siedzący obok niego szofer Jan Jedynak odniósł lżejsze obrażenia. Płk. Podgórskiego przewieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala wojskowego w Krakowie, zaś Jedynakа skierowano na klinikę chirurgiczną.

PRZEWODNICZĄCY TRYBUNAŁU SKARŻY OBROŃCÓW INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO O ZNIESŁAWIENIE.

Jak donoszą ze Lwowa, sędzia dr. Dyslewicz, który przewodniczył w procesie inż. Doboszyńskiego we Lwowie, uzyskał od władz sądowych zezwolenie na ściganie pod zarzutem zniesławienia obrońców inż. Doboszyńskiego, a. to adwokatów: Pozowskiego, Stypułkowskiego, Macielińskiego i Maciejki.

Sędzia Dyslewicz stawia zarzuty odnośnie sposobu redagowania treści wniosków, zgłaszanych przez wyżej wymienionych obrońców w toku trwania sprawy.

UKARANIE PRACODAWCÓW I WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Referat karny w Insp. Pracy w Łodzi skazał dwu właścicieli domów po 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i grzywny po 500 zł. za zatrzymywanie pensji dozorców oraz za obniżanie ich zarobków. Ponadto ukarano ok. 20 pracodawców grzywnami i aresztem za zmuszanie pracowników do pracy w godzinach nocnych i święta.

Obchód 20-lecia Niepodległości w Radomsku

Otwarcie Domu im. Ignacego Daszyńskiego

Klasa robotnicza Radomska, obchodziła uroczystość 20-lecia Niepodległości w dniu 20 listopada r. m. Z uroczystością tę połączona była uroczystość *otwarcia Domu Ludowego, im. Ignacego Daszyńskiego.*

Już od samego rana zaczęły przybywać przed nowowybudowany dom przy ul. Dobryszyckiej: członkowie PPS., Klasowych Związków Zawodowych, T. U. R-a, b. Więźniowie Polityczni, członkowie Org. Młodzieży PPS., sympatycy naszego ruchu. Nie brakło przedstawicieli ludności wiejskiej.

W podniosłym nastroju nastąpiło otwarcie Akademii. Na scenie widniał wśród czerwieni sztandarów pięknie udekorowany, wspaniały portret marszałka Ignacego Daszyńskiego.

Orkiestra z fabryki Witego odegrała Hymn Państwowy i hymn robotniczy „Czerwony Sztandar"! Tow. Franciszek Lenk, przewodniczący Komitetu Budowy Domu, otworzył podniosłą uroczystość, witając, tow. Kazimierza Pużaka, sekretarza generalnego P. P. S., delegatów organizacyj Łodzi, Krakowa, Trzyńca, Częstochowy, Piotrkowa itd. przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z p. starostą i burmistrzem na czele oraz radnych miejskich.

Do prezydium zostali zaproszeni: Tow. K. Pużak, Jernach z Pajęczna (Stow. b. Więźniów Politycznych), Wojaczek (Trzyniec Zaolzie), dr. A. Pajdak (Kraków), Wł. Opic (Radomsko), przewodniczył tow. Fr. Lenk z Radomska.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił i dokonał otwarcia Domu tow. Fr. Lenk.

Imieniem CKW. PPS., TUR-a Komisji Centr. Zw. Zaw. przemówił tow. Pużak.

„Sądzę i wierzę — mówił tow. Pużak, że ten dom w przyszłości będzie za ciasny, że z niego będzie promieniować oświata i kultura klasy robotniczej, dla dobra Państwa, dla całej ludzkości".

Końcowy ustęp przemówienia tow. Pużaka brzmiał:

„Jak Polska Niepodległość powstała przez Wolność, tak tylko przez Wolność swych obywateli Polska obroni swą całość i Niepodległość".

W imieniu robotniczej Łodzi przemawiał tow. Krzynowek.

Tow. F. Haładaj wniósł pozdrowienia imieniem czerwonego Piotrkowa. Imieniem Częstochowy przemówił A. Dąbrowski. Dalej przemawiali tow. dr. A. Pajdak z Krakowa — b. burmistrz m. Radomska, który wyraził radość, że powstał w Radomsku pomnik Wodza klasy Robotniczej w 20-lecie odzyskania Państwa Polskiego.

Następnie przyjęty burzą oklasków, mówi tow. Krejza z Zaolzia, który powiedział:

„Walczyli o odzyskanie Śląska Cieszyńskiego, pod czerwonymi sztandarami, robotnicy zorganizowani w organizacji socjalistycznej i Związkach Zawodowych — a teraz po stanowiska i posady cisną się przeważnie ci, którzy wcale nie przyczynili się do przyłączenia Śląska do Polski".

Ob. *Borczyk* powitał zebranych i wyraził życzenia imieniem ZNP.

W końcu przemówił p. starosta Łabudzki.

Członkowie Organizacji Młodzieży PPS. tow. tow. Kubiak — starszy i młodszy deklamowali kilka utworów.

***

Zaraz po skończeniu uroczystej Akademii rozpoczął się wiec, na który przybyło około 3000 osób. Zgromadzenie rozpoczął przemówieniem tow. Fr. Lenk. Zasadnicze przemówienie wygłosił tow. Kazimierz Pużak, który omówił historię walk o Niepodległość Polski i udział w niej poszczególnych grup społecznych. Omówił też sytuację wewnętrzną i politykę zagraniczną Polski.

Burzą oklasków zgromadzeni przyjęli przemówienie.

Od Stronnictwa Ludowego i „Wici" przemawiał ob. Kulka.

Następnie uformował się pochód z orkiestrą na czele, który przeszedł ulicami miasta, poczem wrócił przed dom, gdzie w dalszym ciągu wygłosili przemówienia tow tow. dr. A. Pajdak z Krakowa, Krejza z Zaolzia i Wł. Opic.

Tow. Fr. Lenk. zakończył uroczystości.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WARSZAWA PRZEGRYWA ZE ŚLĄSKIEM NIEMIECKIM, 0:2

Na stadionie piłkarskim we Wrocławiu odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Warszawy i reprezentacją Śląska niemieckiego. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 2:0 (0:0).

W pierwszej połowie Wrocław miał znaczną przewagę i wynik 0:0 przypisać należy doskonałej obronie Warszawy, zwłaszcza świetnej grze bramkarza Rudnickiego, Szczepaniaka i Nytza.

Po przerwie gra nieco się wyrównała, a przez ostatnie 20 minut Warszawa górowała nawet znacznie, ale bezradny jej atak nie umiał się zdobyć na żaden skuteczny strzał. Pierwszą bramkę zdobył dla Niemców w 7-ej minucie Schwutke. W 40 minucie piękny strzał Szczepaniaka z dwudziestu kilku metrów broni z trudem bramkarz Niemców. W ostatniej minucie niespodziewany wypad Niemców przynosi im drugą bramkę przez Zelslera, ustalającą wynik gnia.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

LWOWSKA LECHIA POKONAŁA STRZELCA Z JANOWEJ DOLINY 11:5

W meczu eliminacyjnym o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie lwowska Lechia pokonała Strzelca z Janowej Doliny 11:5, kwalifikując się do puli finałowej.

WARSZAWA ZREMISOWAŁA Z POZNANIEM W BOKSIE

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Poznaniu, w hali reprezentacyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich, mecz bokserski między reprezentantami okręgów Poznania i Warszawy, składających się z zawodników, którzy dopiero po raz pierwszy występują w barwach swych miast. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Mecz był bardzo ciekawy i emocjonujący. Poznaniacy górowali nieco techniką, podczas gdy zawodnicy warszawscy dysponowali silniejszym ciosem i lepszą kondycją. Wyróżnili się z Warszawy Milewski i Gronek, a z Poznania Sobierajski.

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY

W rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwa Warszawy Skra pokonała Fort Bema 15:12, a Rywal wygrał z elektrycznością 13:9. W tabeli prowadzi Pasta przed Skrą, Elektrycznością, Rywalem, Legią Fortem Bema.

W mistrzostwach klasy B P. K. S. zwyciężył rezerwę Skry 14:6, a Iskra wygrała walkowerem 14:0 z rezerwą Pasty.

W niedzielę w drugim meczu hokejowym przeciwnikiem drużyny „Troppauer Eislauf Verein" była klubowa drużyna „Lebu", która również odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:1 (1:0, 2:1, 1:0).

WARTA ODNIOSŁA ZWYCIĘSTWO NAD WISŁĄ 12:4

W Krakowie wobec 1500 widzów poznańska Warta pokonała w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski miejscową Wisłę w stosunku 12:4. Poznańczycy przewyższali krakowian o klasę pod względem technicznym i taktycznym.

Bolesny barometr w kościach

posiadają artretycy i reumatycy, odczuwający boleśnie wszelkie zmiany pogody. Nie należy cierpieć bezradnie, kiedy tej objawy złej przemiany materii można łagodzić. Zioła Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, rozpuszczają kwas moczowy, usuwając jego złogi, regulują przemianę materii, dzięki czemu stosuje się w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Gromada „Włochy" w walce wyborczej

Od lat rządzi gminą Włochy Rada złożona z kamieniczników i kupców. Spieszące od pociągów do domów naszych tonie my w błocie, mieszkamy w wilgotnych mieszkaniach i drożej niż w innych gminach płacimy, stan szkolnictwa opłakany — takie są rezultaty ich rządów.

W ulotce wyborczej szeroko kolportowanej podały demokratyczne ugrupowania swój program.

Budowa tanich i higienicznych mieszkań, rozszerzenie opieki społecznej, zaprowadzenie wodociągów i kanalizacji gminnej, obniżenie ceny światła, pomoc i zatrudnienie bezrobotnych — oto ich program.

Sprawy te będą szeroko omawiane na Zgromadzeniu przedwyborczym, które odbędzie się w dniu 8-ym grudnia o godz. 11 w południe, w sali kina Ada, przy ul. Mickiewicza.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Audycje dla psów

Angielskie radio realizuje obecnie w swoim programie niesłychanie oryginalny pomysł, mianowicie wprowadziło specjalne audycje dla... psów. Z głośników będą rozbrzmiewały pogwizdywania, rozkazy i t. d., które pozwolą właścicielom zorientować się, jak reagują na nie ich psy. Mówca radiowy będzie wymieniał różne imiona psów z różną intonacją, stosownie do wielkości psów. Ciekawe będzie obserwowanie reakcji „dobrze wychowanych" psów na obce głosy, istnieje jednak obawa, że znajdą się psy, którym ta zabawa nie przypadnie do smaku i które zareagują — zdemolowaniem odbiornika.

Radio warszawskie

WTOREK, 6 grudnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Nowa Polska Przemysłowa — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 W dzień św. Mikołaja. — Koncert dla dzieci — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. poł. (z Łodzi). 15.00 Mam 13 lat — powieść dla młodz 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Ork. Wileńska. 16.00 Dziennik i Wiad. gosp. 16.20 Aktualności finansowe. 16.30 Pieśni fińskie w wyk. Leokadii Kaszerówny. 16.45 Samoobrona Litwy i Białorusi — odczyt. 17.00 Mikołajki radiowe. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.35 Dziennik. 21.00 Koncert Dawnej Muzyki. 22.00 „Pogoda" — felieton — wygł. Stary Doktór. 22.20 Rec fortepianowy Ericha Riebensahma (Niemcy). 22.35 Przegląd prasy i ost. dziennik 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Koncert rozrywkowy — płyty. 16.00 Edwin Fischer — płyty. 16.40 Wiadomości sportowe i Parę inf. 16.50 Kącik solistów: Gra Franciszek Jamryskrzypce. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.00 Węgierskie pieśni ludowe w wyk. Anieli Szlemińskiej. 21.20 Opowieść wieczorna — słuchowisko M. Ruth-Buczkowskiego. 21.55 Nasi pieśniarze: „Chór Dan". 22.20 Muz. tan. — płyty. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim.

ŚRODA, 7 grudnia

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Przygody Plastusia — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 Koncert dla młodzieży. 15.30 Organy Wurlitzera (płyty). 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Dom i szkoła: Najczęstsze choroby u dzieci — pog. 16.35 Rec. altówkowy M. Szaleskiego. 17.00 Od oddziałów ochotniczych do potężnej armii — odczyt. 17.15 Folklor różnych krajów (płyty). 17.50 W przeddzień „Dnia Kupca Polskiego" — pog. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" 19.20 Wieczór walców Adama Karasińskiego. 20.35 Dziennik. 21.00 Opowieść o Chopinie: „Nokturny". Przy fortep. Henryk Sztompka. 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Utwory Brahmsa (płyty). 22.55 Przegląd prasy i Ostatni dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.00 Ork. Katowicka. 14.50 „Comedian Harmonists" (płyty). 16.10 Koncert Dawnej Muzyki. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Zofia Charlampowiczówna — sopran koloraturowy. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Muz. (płyty). 21.10 „Medytacje" — z powieści Van der Meersch'a 21.30 Divertimento W. A. Mozarta. Wyk.: Ludwik Kurkiewicz i Teofil Rudnicki (klarnety), Bazyli Orłow (fagot) 21.52 Muz. tan (płyty). 23.00 Gabriel Faure (płyty).

Nr. 49 „Czarno na białem"

Nowy numer tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem" przynosi: Przekrój tygodnia (24.11. — 1.12). A. Wieczorkiewicz 1918 — 1938. K. Ostroga „Na zachodzie i na wschodzie. K. B. Pusta „Pakty czterech" (korespondencja z Paryża). H. Kora „Ekspansja gospodarcza Niemiec i Włoch w krajach naddunajskich". M. Thau: „Refleksje przed strajkiem generalnym" (korespondencja z Paryża). H. Szalewicz „Wskrzeszone średniowiecze". Max Werber: „Socjalizm, wojna i Europa". P. Hulka Laskowski: „Ludzie i dzieła". Kolumna satyry z udziałem St. J. Leca, D. Szydłowskiego, J. K. Weintrauba, Fr. Pareckiego, Żemanka i innych.

Cena egz. 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Książęca 4, tel. 902-21.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

112) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Siła duchowa Prudencji Whittaker znacznie osłabła. Prowincja Kensington kształci dobrze swoje córy, wysyłając je w świat, zdolne sprostać niemal wszystkim przeciwieństwom losu, — ale istnieją pewne granice. Nawet Kensington nie potrafi wpoić w młodą dziewczynę dość siły, aby umiała zachować równowagę, znalazłszy się sam na sam z mężczyzną jaskiniowym w zamkniętym pokoju. Prudencja Whittaker miała elementarną znajomość jiu-jitsu, ale poczuła się bezradna wobec tego rodzaju gróźb.

— Teodorze! — zawołała, ogarnięta widocznym lękiem. Nigdy jeszcze nie zboksowano jej, ale widziała w filmie, jak się to robi — i zawsze uważała, że proces ten wygląda bardzo nieprzyjemnie.

Tubby pozostał zimny, jak głaz.

— Niech będzie mowy o „Teodorze" — odpowiedział surowo — a nieco więcej o Bulpit'cie. Jak długo zna go pani? Gdzieście się poznali?

— Nie znam go wcale.

— Ech!

— Nie znam.

— Więc dlaczego posłał pani biżuterię?

— Nie posłał mi żadnej biżuterii.

— Ale tak.

— Ależ nie.

— A więc — oświadczył Tubby — trwa pani w swym uporze.

Zapadło naprężone milczenie. Pierś Tubby'ego podnosiła się pod ręcznikiem, a w dodatku zaczął on napinać muskuły na rękach. Zjawiska te, traktowane łącznie z błyskiem w oczach i ze sposobem, w jaki nadymał policzki — świadczyły tak niezbicie że nabierał właśnie rozpędu i że wkrótce będzie gotów do rozpoczęcia działań — iż Prudencja Whittaker załamała się zupełnie. Z jękliwym okrzykiem rzuciła się na łóżko i wybuchnęła płaczem.

Efekt tego wybuchu na Tubby'm był natychmiastowy. Nawet najtwardszy mężczyzna staje się, jak wosk, w obecności płaczącej kobiety. Tubby przestał nadymać policzki i popatrzył na Prudencję niepewnie. Jasne było, że wynikła sytuacja, krępująca jego swobodę ruchów.

— Bardzo pięknie — rzekł słabo.

Łkanie trwało nadal, a zakłopotanie Tubby'ego wzrastało. Szybko dochodził do punktu zupełnego rozprzężenia, — gdy nagle wzrok jego, błądząc niepewnie po pokoju, padł na leżące na podłodze spodnie. Podszedł do nich, podniósł je, wciągnął na siebie i natychmiast poczuł wyraźną poprawę swego duchowego stanu.

— Bardzo pięknie — rzekł z większą stanowczością w głosie.

Podszedł do komody, z której wyjął koszulę i krawat. W parę minut później, ubrany całkowicie, był znowu sobą.

— Bardzo pięknie — rzekł jeszcze raz, już jako władczy samiec. — To zupełnie po kobiecemu płakać — i uważać, że to wszystko załatwia.

Jakieś słowa dosięgły go poprzez łkania. Odwrócił się gwałtownie.

— Co?

Okazało się, że panna Whittaker zarzucała mu, iż jest niedobry, wobec czego Tubby podjął ten zarzut z kategorycznością, jakiej nie osiągnąłby nigdy, będąc odziany tylko w bieliznę i ręcznik.

— Człowiek ma prawo być niedobry, gdy kobieta, którą kocha, zaczyna go oszukiwać — rzekł surowo. — Powiadam pani. Wystarczyło mi, gdy odkryłem, że cboje podeszliście mnie w ten sposób. Pozwalać na to, by inny mężczyzna przysyłał biżuterię! I w dodatku Bulpit.

— On mi nie przysyłał biżuterii. Nikt mi nie przysyłał.

— Byłem tam przecież, gdy nadeszła paczka.

— W tej paczce nie było biżuterii. Coś... coś innego.

— Więc czemu nie pokazała mi pani?

— Bo nie chciałam.

— Ha! — zawołał Tubby z charakterystycznym zgryźliwym śmiechem.

Nawet dziewczyna, obdarzona mniejszym temperamentem, aniżeli Prudencja Whittaker, nie mogłaby ścierpieć, aby mówiono do niej „ha" takim tonem Jeżeli w dodatku weźmie się pod uwagę towarzyszący temu zgryźliwy śmiech, nie będzie można się dziwić, że w tym momencie panna Whittaker przestała płakać i usiadła, spoglądając na Tubby'ego z chłodnym wyzwaniem w oczach.

— Jeżeli pan naprawdę chce wiedzieć — rzekła — to był przyrząd do nosa.

(D. c. n.)

5 Głosujcie dnia 18 grudnia na listę nr. 5
Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych

KRONIKA KRAKOWSKA

Z frontu wyborczego

Kampania wyborcza wchodzi w decydujące stadium. Dwa tygodnie dzielą nas od dnia wyborów. Mury miasta oblepiono już gęsto afiszami. Żywot ich jednak jest nie długi. Jedni wylepią, drudzy zedrą. W niszczeniu afiszów prym wiodą endecy, którym się wydaje, że im coś to pomoże. Naszym zdaniem, raczej zaszkodzi. Ponad to endecy utworzyli bojówkę, złożoną przeważnie z elementów przestępczych, która dopuszcza się gwałtów na ludności. Akcja pałkarzy napotyka jednak na zdecydowaną kontrakcję robotników.

Na dzielnicach PPS odbywa liczne zgromadzenia, które skupiają dużo ludu. Endecy usiłują zwoływać zebrania, brak im jednak chętnych słuchaczy. W ub. niedzielę zwołali zgromadzenie dla kilku okręgów wyborczych w sali kina „Zorza". Zjawiło się zaledwie kilkadziesiąt osób, w tym większość bojówki.

Blok „ozonowo - chadecki" urządził zgromadzenie w sali Starego Teatru Przyszli — jak było do przewidzenia — ci, co musieli przyjść.

„Bojowe" przemówienie wygłosił p. rejent dr. Czuchajowski, który zmieszał z błotem wszystkich przeciwników. Ale jakoś nikogo nie przekonał. Oczekiwano przemówienia p. dr. Kuśnierza, który ostatnio poszedł na ochotnika do „Ozonu". Nie danem jednak było uczestnikom zebrania usłyszeć dziewiczej mowy „ozonowej" nowego kombatanta.

Interesującym był wywiad jednego z radnych klubu „sanacyjnego", udzielony „Krakowskiemu Kurierowi Wieczornemu". Radny ów powiedział kilka cierpkich uwag o obecnym bloku „ozonowców i chadeków", stwierdzając przy tym spoistość i jednolitość PPS.

W dzielnicach, zamieszkałych przez ludność żydowską, partia „Bund" i „Poalej Sjon" rozwinęły ożywioną działalność, przeciwstawiając się liście burżuazji żydowskiej.

Listy „dzikie" nie mają niemal żadnych szans.

Dziś do wyborów staje cała ludność, która w pełnym zrozumieniu ważności odda swe głosy na tych, którzy reprezentują jej interesy, którzy walczą o Wolność i Demokrację: na listę PPS i klasowych Związków Zawodow. nr. 5.

Skreślenie z listy kandydatów
Tow. A. Ciołkosza i tow. dr. L. Ciołkoszowej

Na listach P.P.S. i Klasowych Związków Zawodowych w Krakowie figurował w okręgu X, jako czołowy kandydat, wiceprzewodniczący OKR krakowskiego, tow. Ciołkosz, w Okręgu V — tow. dr. Lidia Ciołkoszowa. *Oboje byli umieszczeni na liście wyborców okręgu IV.*

Tow. Ciołkoszowie mieszkają stale w Krakowie od 4 listopada 1935 r., nieprzerwanie w tym samym mieszkaniu przy ul. Kremerowskiej 10. Tow. Ciołkosz jest wiceprzewodniczącym OKR w Krakowie, t. Ciołkoszowa stałą pracownicą biblioteki T.U.R., dziecko tow. Ciołkoszów uczęszcza czwarty rok do szkoły powszechnej w Krakowie. Poza Krakowem tow. Ciołkoszowie nie mają nigdzie stałego miejsca zamieszkania, a tylko dojeżdżają do Tarnowa od czasu do czasu na zgromadzenia, odczyty i. t. p. i wtedy mieszkają podczas chwilowego pobytu tamże w mieszkaniu ojca tow. Ciołkosza. Tow. Ciołkoszowie byli umieszczeni na liście wyborców do Sejmu, tow. Ciołkoszowa także na liście wyborców do Senatu.

Mimo to *wyreklamowano* tow. Ciołkoszów i to na tej „podstawie", że swego czasu, t. j. przed trzema laty zgłosili się tow. Ciołkoszowie „na czasowy pobyt" na „zielonych kartkach". Reklamację wniosła niejaka Maria Madolska (ul. Długa 12).

Sprzeciw tow. Ciołkoszów i podanie do województwa nie odniosły skutku.

Tak Komisja Okręgowa, jakoteż województwo stoi na stanowisku, że nie fakt rzeczywistego zamieszkania, *lecz kolor kartki meldunkowej rozstrzyga.*

Stanowisko to jest zupełnie sprzeczne z ustawą i z treścią okólnika ministra spraw wewnętrznych Nr. 31 z dnia 9.IX 1938 r. Nr. SS. 34/16/1 (Dziennik Urzędowy M. S. W. Nr. 27 poz. 167), według którego rozstrzyga *rzeczywiste* miejsce zamieszkania.

Kartka meldunkowa, względnie jej kolor, nie może być żadnym dowodem! Można bowiem być w pewnym mieście meldowanym, a w mieście tym nie mieszkać. Wówczas prawo wyborcze danemu obywatelowi, według ustawy, *nie przysługuje*; można przeciwnie w pewnym mieście mieszkać stale, a nie być wcale meldowanym lub meldowanym na pobyt czasowy, w którym to wypadku odnośnemu obywatelowi prawo wyborcze *przysługuje*, gdyż ustawa wiąże czynne prawo wyborcze z faktem materialnym *rzeczywistego mieszkania*, a nie z formalnością meldowania. Meldowanie może stanowić co najwyżej w sensie pozytywnym domniemanie zamieszkania, przeciw któremu jednak przeciwdowód jest możliwy, tak samo dopuszczalny jak dowód stałego zamieszkania, mimo, iż ktoś nie jest meldowany wcale lub też, tylko na pobyt czasowy.

Województwo powołuje się na to, że „w myśl obowiązujących przepisów" mieszkańcem miasta jest osoba wpisana do rejestru mieszkańców lub osoba, która powinna być wpisana do tego rejestru, niestety jednak tych obowiązujących przepisów *nie wymienia.*

Powołuje się dalej województwo na to, że dr. Ciołkoszowa jest do dziś radną miasta Tarnowa, „która to godność jest nierozerwalnie złączona z zamieszkiwaniem w mieście Tarnowie".

Tutaj województwo popada w oczywistą sprzeczność z art. 6 ustawy z 23.III 1933 r. (Dz. U.R.P. Nr. 35 poz. 294), według którego członek rady miejskiej jest *uprawniony* w razie przesiedlenia się z odnośnego miasta do złożenia mandatu, *nie jest jednak do tego zobowiązany.*

Przeciw decyzji województwa nie przysługuje środek prawny.

W ten sposób więc pozbawiono tow. Ciołkoszów, jako nie posiadających rzekomo czynnego prawa wyborczego, prawa wybieralności, a ludność robotniczą Krakowa możności głosowania przy wyborach do rady miejskiej na dwoje wybitnych działaczy PPS.

Ktoby jednak przypuszczał, że unieważnienie tych dwuch kandydatur w czymkolwiek zmniejszy szanse listy Nr. 5 (ten numer ma lista PPS i Związków Zawodowych w Krakowie), ten się grubo omyli. Liście naszej przez to *ani jeden głos nie ubędzie. Z jaknajwiększą energią i zaciętością będzie ogół robotniczy Krakowa pracował na rzecz zwycięstwa listy Nr. 5.*

W miejsce tow. Ciołkosza postawiono na liście PPS i Związków Zawodowych tow. dr. Seidla, długoletniego i zasłużonego działacza socjalistycznego, który szczególne zasługi położył w pracy nad uświadomieniem ludu Śląska Cieszyńskiego. Na miejsce tow. dr. Ciołkoszowej kandyduje tow. Wrona, kolejarz, działacz związków zawodowych.

Dlaczego głosujemy na listę P.P.S. i Związków Zawodowych?

W dalszym ciągu podajemy wyjątki z listów do redakcji w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Ob. St. K., urzędnik państwowy, pisze:

„Nie należę do żadnej partii politycznej, sympatyzuję jednak z ruchem robotniczym, reprezentowanym przez PPS i Związki zawodowe. Urzędnicy państwowi i samorządowi mieli oparcie tylko w PPS. W Sejmie, ilekroć stanęła na porządku dziennym sprawa urzędnicza, Klub PPS stawał zawsze w obronie pracowników państwowych. Niestety, mimo to, większość, złożona z „sanacji", która tak wiele obiecywała urzędnikom, uchwalała ustawy antyurzędnicze. Przy wyborach powinni o tym pamiętać urzędnicy. Oczywiście trudno nam jest dzisiaj wypowiedzieć się jawnie, bo grozi to konsekwencjami, ale wybory są tajne i to nam umożliwia wyrażenie nieskrępowanej naszej woli. Urzędnik, robotnik czy prywatny pracownik umysłowy, mają dziś wspólny interes. Łączy ich wspólna walka o poprawę bytu, o zmianę dzisiejszych stosunków, które tak dotkliwie dają się we znaki ludziom pracującym.

Dlatego, moim zdaniem, obowiązkiem każdego urzędnika jest oddać głos przy wyborach na listę PPS i Związków Zawodowych".

Mamy również do zanotowania głos rzemieślnika, ob. J. R.:

„Rzemieślnicy i rękodzielnicy stanowili dotąd klientelę różnych partyj mieszczańskich. Jeden głosował na „sanację", inny na endeków, każdy z nich w tym przeświadczeniu, że będzie mu lepiej. Ja sam należałem do tych, którzy głosowali na endeków. Srogo się jednak zawiodłem i na jednych i na drugich. Dziś rzemieślnik klepie biedę i tyle mu zostało z obiecanek obrońców rzemieślników. Długo myślałem nad tym, dlaczego tak jest źle. Zdaje mi się, że zło leży w warunkach gospodarczych, które są dobre tylko dla wielkich panów przemysłowców i bankierów. Socjaliści chcą zmienić te warunki na lepsze, chcą, aby o gospodarce decydował interes ogółu, a nie kliki, która ma ładne hasła o narodzie i państwie, a dba tylko o siebie.

Rzemieślnicy powinni głosować na PPS, która zawsze broniła ludzi biednych, ludzi pracujących. Niech ten mój głos dotrze do rzeszy rzemieślników i otworzy im oczy na to, co się obecnie dzieje".

Ob. A. Woł., uzasadniając konieczność głosowania na listę PPS, takim dwuwierszem kończy swe wywody:

„Gdy dbasz o swój los,
Na piątkę oddaj głos".

Kandydatury Stronnictwa Narodowego w okręgu wyborczym Nr. VI.

Na pierwszym miejscu listy endeckiej w Okręgu Wyborczym Nr. VI, umieszczono Stanisława Zieraka. Przed tygodniem pismo endeckie pod tytułem „18 grudnia" podało, że jest to „robotnik". Robotnicy szukali tego „robotnika" na Grzegórzkach i nie mogli go znaleźć. Ostatecznie dowiedzieli się po tygodniu z listy endeckiej, ogłoszonej ponownie, że to nie jest robotnik, ale „mechanik" — może za jaki tydzień p. Zierak przeobrazi się znowu w kogoś innego.

P. Sarliński, majster szewski, przywdział już odświętne ubranie Kilińskiego i zajmuje się zdzieraniem afiszy socjalistycznych. Niechaj p. Sarliński nie bierze się do tego rodzaju „działalności".

Skazanie endeckiego napastnika

Sąd Okręgowy w Krakowie po przeprowadzonej rozprawie przeciwko Władysławowi Strońskiemu, lat 17, oskarżonemu o to, że w dniu 17 czerwca b. r. w godzinach wieczornych napadł na wracającego do Żydowskiego Domu Akademickiego studenta - Żyda, skazał go na dom poprawy z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Nadmienić należy, że młodociany napastnik poranił napadniętego studenta Żyda kilkakrotnie nożem.

Aresztowania złodziejów

Mozolne poszukiwania złodziei rowerów, pozostawianych bez opieki na ulicach i w bramach domów na terenie m. Krakowa, zostały uwieńczone ujęciem zorganizowanej szajki złodziejów w osobach: Leona Nawrockiego, Józefa Piekarczyka, Władysława Nagraby, Henryka Własiaka, Ferdynanda Wcisły i Hojdę Sylwestra. Wszystkich osadzono w więzieniu. Od szajki tej odebrano 12 różnych rowerów, wśród których są marki „Kamiński", „Rędzia", „Rybowski", „Paryżów", „Warszawa", „Thoman", „Antena", „Royal". Poszkodowani winni zgłosić się celem rozpoznania swojej własności w I. Komis. P. P. m. Krakowa, przy ul. św. Jana 13, I p.

* * *

W związku ze zbliżającym się okresem świątecznym, dał się zauważyć na terenie Krakowa napływ różnego rodzaju elementów przestępczych, przybywających na występy złodziejskie. Zainteresowała się tym policja, która w czasie obserwacji zatrzymała trzech międzynarodowych złodziei kieszonkowych, pochodzących z Warszawy, a to Szlamę Szneidermana, Moszka Perlowicza i Mendla Izraelskiego, którzy w celach kradzieży przyszli do Urzędu pocztowego nr. 6 przy ul. Augustiańskiej.

Izraelski, który był poszukiwany za kradzież, odstawiony został do aresztów sądowych w Krakowie.

Ponad to zatrzymany został w tym samym urzędzie pocztowym Mojer Steinberg, pochodzący ze Lwowa, również międzynarodowy złodziej kieszonkowy.

SWETRY
JULIUSZ NACHT
Kraków, Stradom 5

Otwarcie ośrodka zdrowia w Jaworznie

Zarząd Miejski w Jaworznie, przy wydatnej pomocy Ubezpieczalni Społecznej w Chrzanowie i Województwa Krakowskiego, otworzył z dniem 1 grudnia 1938 r. Miejski Ośrodek Zdrowia z działami: Poradnia dla Matki i dziecka, która jest czynną w poniedziałki i środy od godz. 10—12 i *Przychodnia Przeciwgruźlicza*, która jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14-ej.

Ośrodek Zdrowia ma służyć opiece nad najbiedniejszą ludnością Jaworzna i okolicy.

Pocztylion przed sądem

Jan Grycz, pocztylion urzędu poczt. I w Krakowie nie oddawał na czas przesyłek pieniężnych adresatom, lecz przetrzymywał je, używając pieniądze, przeznaczone dla stron, dla siebie, fałszując w ten sposób w czasie od czerwca 1937 r. do marca 1938 r. 140 przekazów pocztowych i zabierając w ten sposób dla siebie około zł. 450.

Mimo wyrównania szkody, Sąd Okr., pod przewodnictwem dra Bobilewicza, skazał go na 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5. Oskarżał prok. Rybakiewicz.

Rozprawa o zabójstwo

W piątek toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie sensacyjna rozprawa, zakończona niespodziewanym wynikiem.

Przed trybunałem stanęły Domicela Kluskowa i Wiktoria Niemcowa pod zarzutem zbrodni zabójstwa, dokonanej na osobie Tadeusza Kluski, kierownika spółdzielni kaflarskiej w Krakowie. We wrześniu b. r. Sąd Okręgowy w Krakowie uznał obie oskarżone winnymi zabójstwa i zasądził osk. Kluskową na karę 5 lat, a Niemcową 7 lat więzienia.

Od wyroku Sądu I Instancji obie oskarżone wniosły apelację.

Sąd apelacyjny zmienił kwalifikację czynu i uznał, że oskarżone przekroczyły granicę obrony koniecznej i obniżył Kluskowej i Niemcowej karę więzienia przez półtora roku.

Złotym chciał przekupić strażnika

W Sądzie Okr. w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Jakubowi Szmułowi Zuckermanowi, oskarżonemu o to, że 14 października b. r. na dworcu w Krakowie chciał przekupić strażnika kolejowego, wręczając mu 1 zł., aby puścił go z większym bagażem do wagonu osobowego.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Zuckermana na 6 mies. więzienia z zawieszeniem i 20 zł grzywny.

Radio śląskie

WTOREK, 6 grudnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Koncert dla dzieci — płyty (W-wa). 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 Kukiełki śląskie: Kto grzecznie przy głośniku siedzi, tego dziś święty Mikołaj odwiedzi. Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. Piosenki w oprac. Władysława Muzyka - Żmudzkiego. Wykona zespół dziecięcy rozgłośni katowickiej. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.15 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos: a) Kłopoty wojenne ks. plebana — wspomnienie historyczne, oprac. red. Konstantego Ćwierka, b) Co słychać w Województwie Kieleckim — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, 7 grudnia

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy solo i w duecie — płyty z W-wy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.0 „Bądźcie rozsądni" — pogadanka dla młodzieży — dr. Stanisław Hilewicz. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 17.15 Folklor różnych krajów (płyty z W-wy). 18.00 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Józef Sałacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian. Jan Brahms: Sonata d-moll op. 108. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Z życia gospodarczego Śląska: Możliwości eksportu Śląska Zaolzańskiego" — pogadanka Stefana Brylińskiego. 22.30 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie: „Przekłady poetów jugosłowiańskich" w oprac. Marii Znatowicz - Szczepańskiej. 23.05 Zakończenie programu.

Historie dnia

UDAREMNIONE WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER.

Policja krakowska zatrzymała Abrama Tenenbauma, znanego i karanego za kradzież, pochodzącego z miasta Łodzi, który przytrzymany został na gorącym uczynku usiłowanego włamania do składu futer Jakuba Jakubowicza przy ul. św. Gertrudy 17 w Krakowie. Tenenbaum dorobił klucze do zamków i w godzinach południowych przy pomocy kilku wspólników usiłował dostać się do składu, jednak ukręcił klucz, co udaremniło dokonanie kradzieży. Tenenbaum odstawiony został do dyspozycji władz sądowych.

Z miasta

JAK SIĘ BRONIĆ PRZED WCZESNĄ STAROŚCIĄ?

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się w środę dnia 7 grudnia o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 powtórzenie odczytu dr. Heleny Bobkowskiej-Czerwińskiej p. t. „Jak się bronić przed wczesną starością?". Po odczycie dyskusja.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie zgłoszono od dnia 27 listopada do dnia 3 grudnia 1938 r. następujące choroby zakaźne: błonica 9, płonica 10, dur brzuszny 3, nagminne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych 1, krztusiec 2, róża 3.

ZMIANY W PRZYSTANKACH TRAMWAJOWYCH.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 6 grudnia b. r. przesuwa się na linii Nr. 1 dotychczasowy przystanek, znajdujący się przed hotelem „Polonia" dla wozów zdążających do Rynku Głównego przed skrzyżowaniem z ul. Pawią naprzeciw przystanku linii Nr. 2 i 5, obok kolumny reklamowej Piateckiego.

Na linii tramwajowej Nr. 2, w ul. Kazimierza Wielkiego, przenosi się przystanek, znajdujący się przed wylotem ul. Kujawskiej, w pobliże wylotu ul. Urzędniczej.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 6.XII. „Rodzina Whiteallów".

Środa, 7.XII. „Klątwa".

Kina

ADRIA: „Paweł i Gaweł".

ATLANTIC: „Bomby nad Szanghajem" i „Drapieżne maleństwo".

LOPP: „Złotowłosa".

PROMIEŃ: „Pensjonarka".

SCALA: „Zgrzeszyłam".

STELLA: „Przeznaczenie [illegible]".

ŚWIT: „Ultimatum".

UCIECHA: „Zapomniana melodia".

WANDA: „Strachy".

Radio krakowskie

WTOREK, 6 grudnia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą — oraz wiadomości bieżące. 11.15 Z twórczości L. v. Beetovena — płyty: 1) Symfonia I. C-dur (ork. symf. nowojorska), 2) Koriolan, uwertura (ork. symf. amsterd.). 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.15 Czy wiecie, że... w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Wilhschowa (śpiew), Władysław Syrewicz (skrz.), Jerzy Gaczek (fort.). 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 7 grudnia

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz oraz wiadomości bieżące. 11.25 J. Mc. Donald i N. Eddy solo i w duecie (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka: „Samorząd polskiego rzemiosła" wygł. dr. Robert Jahoda - Żółtowski. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 17.15 Folklor różnych narodów: Szwajcaria (płyty z Warszawy). 18.00 „Życie w anegdocie". 18.10 Koncert klarnetowy w wyk. Ferdynanda Gemrota (klarnet) i Mieczysławy Czyżkowej (fort.) W. A. Mozart: Koncert klarnetowy A-dur: a) Allegro, b) Adagio, c) Rondo. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Pan Seweryn Soplica i Pan Zygmunt Podfilipski" szkic literacki Zofii Starowieyskiej - Morstinowej. 22.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Krakowskiego Kwartetu Męskiego.

Redaktor: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.